Dziś w n-rze: ŚRODOWISKO KOMUNIZMU W DYSKUSYJNYM KLUBIE INTELIGENCJI
CZY MOŻLIWE SĄ W POLSCE ZWIERZCHNIE WPŁYWY ŻYDOWSKIE?

10 GR

Prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 15 i od 20 do 24.

Rok XX | Wilno, Sroda 22 Kwietnia 1936 roku | Nr. 109

Obrady Komisyj Ligi Narodów

SPRAWA DARDANELLI

GENEWA. (Pat). Rząd angielski przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów list, do którego dołączony jest tekst odpowiedzi angielskiej na memorandum tureckie w sprawie remilitaryzacji Dardaneli. W odpowiedzi tej rząd angielski, nie wchodząc w meritum sprawy, uznaje, że żądanie tureckie wszczęcia dyskusji w tej sprawie jest zupełnie uzasadnione. Rząd angielski widzi w fakcie, że rząd turecki pragnie rokowań, uznanie zasady, że traktaty międzynarodowe nie mogą być jednostronnie zmianiane i oświadcza gotowość podjęcia dyskusji.

KOMITET SANKCYJ

GENEWA. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego obradował komitet stosowania sankcyj pod przewodnictwem delegata Szwecji Westmana. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu koordynacyjnego Vasconzellos, który zaznaczył, że sankcje, stosowane wobec Włoch, mają istotne znaczenie, ponieważ zahamowały włoski handel zagraniczny i zmniejszyły prez to zapasy złota, niezbędne dla prowadzenia wojny. Komitet rozpoczął następnie dyskusję nad swym porządkiem dziennym, który obejmował zbadanie odpowiedzi poszczególnych rządów w sprawie zarządzeń dotyczących sankcyj oraz odpowiedzi na kwestjonarjusz, dotyczący handlu poszczególnych krajów z Włochami. Komitet postanowił zebrać się w wigilję dnia, w którym zbierze się ewentualnie komitet 18-tu.

KOMITET 18-TU NIE ZBIERZE SIĘ

GENEWA. (Pat). Przewodniczący komitetu koordynacyjnego Vasconzellos wystosował do szłonków tego komitetu list, w którym podkreślił, że chwila obecna nie jest stosowna dla zwołania komitetu 18-tu. Vasconzellos uważa, że odpowiedniejszym terminem byłaby data, zbliżona do terminu zebrania się zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Włosi zajęli Sassabaneh

Ofenzywa gen. Graziani na froncie południowym

WARSZAWA. P. A. T. ogłasza komunikat o sytuacji na frontach Abisynji dn. 21 kwietnia 1936 r.

Wojska abisyńskie, broniące dostępu do Addis - Abeby utrzymują się na swoich pozycjach. Negus miał skoncentrować na zachód i południowy zachód od Dessie poważne siły, mające na celu odcięcie Włochów od Dessie. Lotnictwo włoskie intensywnie bombardowało obszar Selasse, na północ od Addis-Abeby.

Na froncie południowym gen. Graziani kontynuuje ofensywę w Ogadenie i miał zająć Sesabaneh. Część mieszkańców powróciła do Addis - Abeby, przyczem Abisyńczycy podkreślają, że stolica nie została zajęta przez Włochów w dniu rocznicy założenia Rzymu, jak to zapowiadały ulotki, rozrzucane z samolotów włoskich wśród ludności.

Źródła angielskie donoszą, że na froncie południowym, kolumna libijska, posuwająca się na północ równolegle do koluny gen. Graziani, miała zająć miejscowość Sagag, w odległości 70 klm. od Bircut. W ten sposób kolumna libijska odcięła prawe skrzydło abisyńskie od Sasabaneh, co przesądziło los tego miasta. Abisyńczycy mieli wczoraj zaatakować tylne straże kolumny libijskiej, lecz zostali odparci z ciężkiemi stratami. Siły abisyńskie na tym odcinku oceniane były na 20 tys. ludzi, z czego 10 tys. zostało rozbite. Straty włoskie w bitwie pod Gianagobo mają wynosić 700 zabitych i rannych.

Wedle ostatnich doniesień z frontu północnego, wojska włoskie jeszcze nie osiągnęły prowincji Szolameda, znajdującej się w odległości 60 klm. na północ od Addis-Abeby, na drodze wiodącej z Dessie.

Włoska kwatera główna została przeniesiona na 12 samolotach do Dessie.

Rozruchy antyżydowskie w Palestynie

POWSTAŁ KOMITET OBRONY INTERESÓW ARABSKICH

KAIR. (Pat). Wysoki komisarz Palestyny postanowił otrzymać nadal stan oblężenia. Wojska zapewniają porządek we wszystkich większych ośrodkach. Pociągi kursują pod strażą wojskową. Wszystkie sklepy są zamknięte. Rada narodowa żydowska zasiada bez przerwy.

Powstał komitet interesów arabskich.

Na tle zajść krążą liczne pogłoski w rozmaity sposób przedstawiające ich przyczynę. Zdaje się, iż początkiem zaburzeń było zamordowanie na drodze Tulkaram żyda Izraela Hazzana. Wiadomość o zabójstwie wywołała wielkie podniecenie i manifestację, w czasie których interwenjowała policja. Dwóch Arabów zostało zabitych. Muzułmanie śmierć Arabów tłumaczyli jako zemstę, żydzi twierdzili, iż Arabi zginęli podczas rozpędzania tłumu przez policję. Na tem tle zaczęły się pierwsze zajścia.

STRAJK GENERALNY

LONDYN. (Pat). Arabi postanowili proklamować strajk generalny w całej Palestynie, aby zmusić administrację brytyjską do zgody na ich żądania. Arabowie żądają wstrzymania dalszej imigracji żydów do Palestyny.

PLAN NAPADU NA JEROZOLIMĘ

JEROZOLIMA. (Pat). Ogłoszony w Jaffie komunikat urzędowy głosi, że sytuacja uległa poprawie. Liczba zabitych żydów wynosi 5 osób, Arabów 2-ch. Rannych było 26 żydów i 32 Arabów. W Tel Avivie natomiast cała dzielnica żydowska została zniszczona ogniem. Wysoki Komisarz brytyjski koncentruje wojska w Haifie, Tel-Avivie i Jerozolimie, na którą według krążących pogłosek 1 planowany jest atak kilku tysięcy manifestantów.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
leczy choroby dróg oddechowych.

Kandydat na posła pobił policjanta

Zajścia przedwyborcze we Francji

PARYŻ. (Pat). Bardzo spokojna dotychczas kampanja wyborcza zaczyna się ożywiać. W kilku miastach francuskich doszło do drobnych bójek podczas zebrań wyborczych. Do poważniejszego incydentu doszło w czasie zebrania partyj umiarkowanych w Meaux, w którem brał udział deputowany Franclin Bouillon oraz trzech senatorów z departamentu Meaux. Grupa komunistów, wznosząc okrzyki, usiłowała nie dopuścić mówców do głosu, wskutek czego obecny na zebraniu komisarz policji, zebranie to rozwiązał. Doszło wówczas do bójki. Przy wejściu jeden z komunistów uderzył pięścią dep. Franclin Bouillon, a również i komisarz policji został napadnięty i raniony przez jednego z awanturników. Dokonano wielu aresztowań.

Do większego incydentu doszło również w St. Jean-Cap-Ferrat, gdzie dwie osoby zostały ranne.

Z drugiej strony prasa sygnalizuje aresztowanie jednego z kandydatów w Paryżu, który prowadząc zbyt energiczną kampanję wyborczą w kawiarniach swego okręgu, po pijanemu znieważył policjanta, wskutek czego spędził noc w areszcie.

Meksyk wystąpi z Ligi Narodów

MEKSYK. Dziennik „Ultimas Noticias" podaje jako rzecz pewną, że Meksyk wystąpi z Ligi Narodów.

Japoński projekt azjatyckiej Ligi Narodów

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Tokjo, iż wobec niepowodzenia Ligi Narodów, w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego, japońskie koła dyplomatyczne przewidują powstanie w Europie systemu regjonalnych paktów bezpieczeństwa. Uważają również, iż mogłoby powstać zrzeszenie narodów azjatyckich, mające na celu utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie. Odpowiadałoby ono Lidze Narodów amerykańskich, której stworzenia zaleca prezydent Roosevelt.

„Kapitalistyczne zwyczaje" w Z. S. R. R.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Moskwy: Władze sowieckie postanowiły ograniczyć dostęp do szkół wyższych, na które będą mogli zapisywać się tylko ci uczniowie szkół średnich, którzy okazali najlepsze postępy w naukach. Dotychczas wszyscy uczniowie po ukończeniu szkoły średniej mieli dostęp do uniwersytetów. Następstwem tego było przepełnienie szkół wyższych i niedostateczne przygotowanie wielu uczniów. Konkurs, jaki ma być teraz wprowadzony, ma zapobiec temu stanowi rzeczy.

Aresztowania w Rumunji

Wyroki śmierci Żelaznej Gwardji

BUKARESZT. (Pat). Władze sądowe wydały nakaz aresztowania prof. Cantacuzene i kilku innych osób w związku z kongresem studentów zbliżonych do organizacji „Żelaznej Gwardji", jaki odbył się w mieście Targu Mures. Minister Jamandi oświadczył wczoraj, że na wspomnianym kongresie, który przekształcił w trybunał rewolucyjny, wydano kilka wyroków śmierci.

Śmierć za spisek z Sowietami

Rozstrzelanie 4-ch dostojników mandżurskich

TOKIO. (Pat). Komunikat armji kwantuńskiej donosi o rozstrzelaniu 20 kwietnia 4-ch spośród 6-ciu funcjonarjuszy mongolskich, którzy należeli do spisku, na którego czele stał gen. Li-Czeng. Wszyscy straceni, którzy odpowiadali przed sądem wojennym, byli oskarżeni o zdradę, szpiegostwo i spiskowanie z władzami sowieckiemi na Syberji. Straceni zostali gen. Li-Czeng, gen. Fu-Ling, Czun-Teh, szef biura politycznego prowincji Singan oraz Hwaling-Tai sekretarz gen. Ling-Szenga.

60 komunistów do Berezy

Po ostatnich zajściach ulicznych we Lwowie władze bezpieczeństwa aresztowały cały szereg agitatorów i działaczów komunistycznych. 60-ciu spośród aresztowanych we Lwowie komunistów odstawionych zostało do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Poufna działalność oficjalnej komisji

WARSZAWA. (Pat). P. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski powołał komisję, która ma zebrać dane o stanie zadłużenia pracowników ministerstwa.

Zawarte w deklaracjach pracowników dane traktowane będą przez komisję i biuro personalne poufnie.

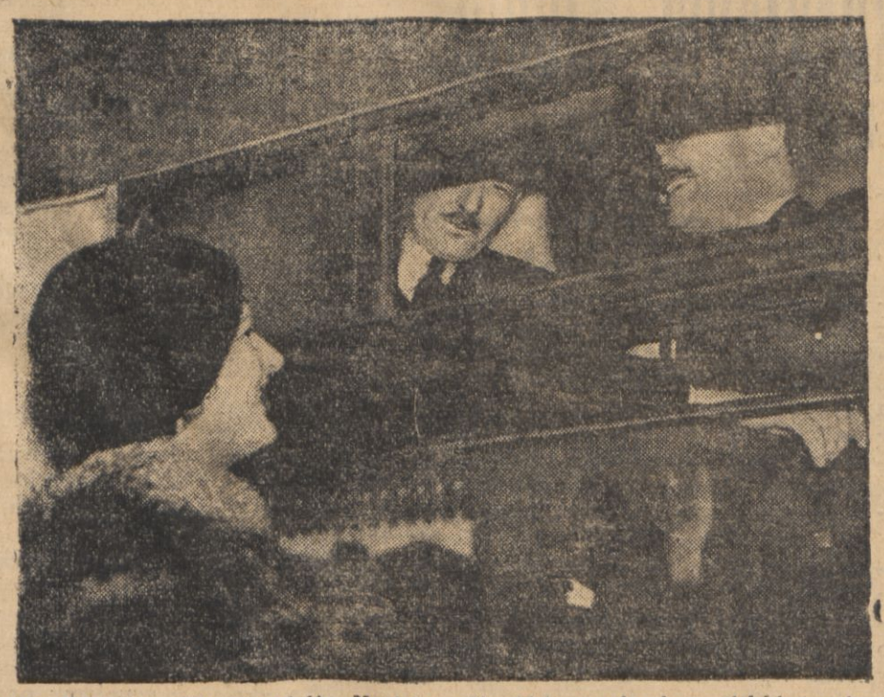

Min. Eden jest stale w podróży. Na fotografji widzimy małżonkę angielskiego ministra, żegnającą męża na dworcu londyńskim.

Ekwador znosi sankcje

GENEWA. Rząd ekwadorski postanowił znieść stosowanie sankcyj wobec Włoch, wobec tego, że rząd włoski zgodził się na rozpoczęcie rokowań pokojowych.

Przyjazd belgijskiego ministra spraw zagr.

BRUKSELA (Pat). Belgijska agencja telegraficzna komunikuje: Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych van Zeeland opuszcza w dniu 25 kwietnia Brukselę, udając się do Warszawy.

Kronika telegraficzna

* **Wyjazd p. premjera do Budapesztu** nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego. W składzie delegacji oraz programie wizyty nie są przewidywane żadne zmiany.

** **Na stanowisko wojewody krakowskiego** w dniach najbliższych nastąpić ma nominacja płk. Michała Gnoińskiego.

* **Zapowiadany przyjazd b. premjera Bartla** do Warszawy nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego. Premjer Bartel zamieszka u premjerostwa Kościałkowskich.

* **W Krakowie w jednym ze sklepów przy ul. Krakowskiej nastąpiła eksplozja paczki,** zawierającej kilkadziesiąt tysięcy korków do pistoletów. Skutki eksplozji były fatalne. Do szpitala przewiezono trzy osoby, które odniosły rany i poparzenia. Sklep został zdemolowany.

* **Sąd przysięgłych w Krakowie skazał na karę śmierci** niejakiego Hotę, oskarżonego o popełnienie morderstwa rabunkowego. Na mocy amnestji kara została zamieniona na dożywotnie więzienie.

* **Zostały zawieszone w czynnościach** dalsze trzy oddziały „Deutsche Vereinigung" w Mnichowicach.

** **Nowy polski transatlantyk m/s „Batory"** dnia 21 b. m. wyruszył na wycieczkę inauguracyjną „szlakiem południa". Trasa wycieczki biegnie z Triestu przez Dubrownik, Barcelonę, Casablancę, Maderę, Londyn do Gdyni.

** **W Krakowie zakończył obrady ogólno - polski** zjazd sodalicyj marjańskich akademiczek. Następny zjazd odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu.

** **Wskutek gęstej mgły parowiec sowiecki „Sybir"**, odbywający drogę z Londynu do Leningradu wpadł w pobliżu Diristna na skałę podwodną. Przez powstały otwór wlewa się woda grożąc parowcowi zatonięciem.

** **Kanclerz skarbu N. Chamberlaine** oświadczył w Izbie Gmin, iż wydatki budżetowe na r. 1936 sięgają sumy 797.897.000 funtów szterlingów.

Żydzi u władzy Z. S. R. R.

Kto rządzi Rosją Sowiecką?

Wzmożona emigracja żydowska do Birobidżanu zwróciła uwagę wszystkich na kwestję żydowską w Rosji Sowieckiej.

Sprawa ta przedstawia się w tym kraju niezwykle interesująco.

Na 165,7 miljonów ludzi w państwie sowieckiem jest zaledwie żydów 1,7 procent. Zdawałoby się więc, że w tem morzu ludzkiem ta drobna garstka synów Abrahama zniknie, rozpłynie się, nie oddziaływując zupełnie na bieg spraw politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Jest jednakże zupełnie przeciwnie. Żydzi w Rosji są głównymi leaderami polityki, najważniejszymi sternikami nawy państwowej. Cały niemal aparat kierowniczy Z.S.S.R. składa się wyłącznie z żydów. W Moskwie liczba urzędników żydowskich wynosi 150.000 czyli cały prawie personel centrum administracyjnego Sowieckiego Związku. U samego szczytu obok Stalina, który nie jest żydem ani Rosjaninem tylko Gruzinem, zgrupowali się na najwyższych stanowiskach sami żydzi: Kaganowicz, Radek, Litwinow itd. Na 59 członków Politbiuro trzech zaledwie nie jest żydami, ani też jest pochodzenia żydowskiego. Co do pozostałych, to już same nazwiska najlepiej świadczą o ich przynależności rasowej: Baumann, Gamernik, Kaganowicz, Litwinow (Meyer-Wallach-Finkelstein), Blumberg, Rachimowicz, Frachter, Posern, Rosenberg, Weinberg itd. itd.

Cała polityka zagraniczna skupia się w rękach żydowskich. Na czele komisarjatu spraw zagranicznych stoi wsponiany już Litwinow z trzema zastępcami, którymi są Rosjanin Krostiński ożeniony z żydówką, oraz dwaj żydzi: Karachan i Sokolnikow-Brylant. Sekretarzami Litwinowa są sami żydzi: Schmoch, Morstiner, Epstein itd.

Szefem drugiej sekcji zachodniej (Europa Centralna i Bałkany) jest żyd Stern, jego zastępcy (Linde, Szapiro, Kanter) są także żydami. Żydem jest również szef trzeciej sekcji zachodniej (kraje anglo-romańskie) oraz jego współpracownicy. Żydami są również wszyscy szefowie wydziałów pozostałych. Podobnie przedstawa się sprawa z personelem ambasad rosyjskich. We Francji ambasadorem jest Rosjanin (Potemkin), ale jego zastępcami są żydzi (Rosenberg, który jest zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów oraz Hirschfeld). W Niemczech — żydami są: ambasador — Suritz, sekretarz — Hirschfeld, wicekonsul — Kapłan, attache — Gordon, członkowie reprezentacji handlowej — Friedrichson Weintein itd. W Anglji — ambasador, żyd (Maisky-Steinmann), radca (Kagan). W tym stylu wygląda sytuacja we wszystkich innych ambasadach i poselstwach Z. S. S. R. zarówno w Europie, jak w Azji i Ameryce.

Nie mniejszy wpływ wywierają żydzi na sile zbrojnej Sowietów. Wodzowie czerwonej armji są wprawdzie Rosjanami: Woroszyłow, Tuhaczewskij, Budienny, ale do ich boku rząd przydzielił komisarzy, którzy są właściwymi szefami politycznymi armji.

Szefem centralnego kierownictwa politycznego armji jest żyd (Gamarnik) podobnie jak jego zastępcy (Ozzol, Bulin), szefowie rejonów (Blumenthal, Reisin itd.), inspektorzy (Berlin, Reitman, Politmann, Katzelson itd.) oraz komisarze przy dowódcach poszczególnych obwodów wojskowych, armja dalekiego wschodu (Aronstamm), flota bałtycka (Rabinowicz), Wołga (Meises), Kaukaz północny (Szyfres) itd. Kilka jeszcze szczegółów. Na czele G.P.U. stoi żyd Herszel Jagoda ze swojem zastępcą żydem (Agronow-Soronson). Wszystkie obozy koncentracyjne Rosji Sowieckiej kierowane są przez żyda (Mendel-Bormann), który ma za zastępców trzech żydów (Rappaport, Gogan i Firin). Więzienia sowieckie są również pod kierownictwem żyda (Chaim Apeter). Na czele handlu zagranicznego Z. S. S. R. widzimy jeszcze jednego żyda (Aron Rosengolf). Żydzi znajdują się na czele kooperatyw państwowych (Zeleński), banku państwowego (Mariazin), przemysłu lekkiego (Lubimow), spożywczego (Kalmanowicz), głównych trustów (Ginsburg, Gurewicz, Trachter, Margulis itd.), izb handlowych (Saul Bron), prasy (Radek, Weinberg, Heifitz itd).

Takie są plony krwawej rewolucji bolszewickiej, mającej wyzwolić masy pracujące: robotnicze i włościańskie i w ich ręce oddać władzę nad rosyjskim kolosem.

Niestety tej władzy nie sprawuje dziś w Z. S. S. R. ani rosyjski chłop, ani rosyjski robotnik.

Przy zwapnieniu naczyń krwionosnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** osiąga się łatwe wypróżnienie.

Odezwa lwowskich Arcypasterzy

Z zakrwawionem boleścią sercem patrzyliśmy na wstrząsające wypadki tych dni ostatnich w naszym drogim Lwowie.

Ileż to rodzin okrytych dziś żałobą, ile krwawych tragedyj rozegrało się na ulicach spokojnego naszego miasta! Dotknęły one zarówno robotnika, jak i obrońcę porządku społecznego, który z nakazu władzy z narażeniem swojego życia spełnić musiał swoją twardą powinność.

Nawet wierzyć w to nie chcemy i nie uwierzymy, ażeby dzielny robotnik lwowski poniżył się do bicia szyb, nieraz równie dziś biednego kupca, jak on sam, albo do niszczenia i plondrowania cudzego miasta. Albo nawet do niszczenia dzieł sztuki, które przecież są chlubą tak dziel nie przez robotników przed niedawnemi laty bronionego Lwowa.

To inne i to obce żywioły objęły w tem komendę; bo my pamiętamy robotnika lwowskiego z dni oblężenia Lwowa; pamiętamy jego szczytne i poświęcające się bohaterstwo i pamiętamy go wylewającego krew dla ojczyzny, znoszącego głód i wszelkie cierpienia dla dobra wspólnej sprawy. Takim on był wówczas, takim niewątpliwie, choć przyparty głodem i choć chwilowo omotany siecią obcych, płatnych agitatorów, pozostał i dzisiaj.

Dlatego z ufnością, iż głos nasz wysłuchany zostanie, przemawiamy i wołamy do serc i sumień naszego robotnika. Wołamy doń, by się zwolnił od zgubnej zależności tych obcych, których przynależność, charakter i nazwiska już urzędowo ponad wszelką wątpliwość stwierdzone zostały, by nie bogacił krwią swoją ich judaszowych kieszeni, by bezskutecznym buntem nie pracował na zgubę własną i rodzin swoich, by on, pomny na swe bohaterskie walki i boje, nie szedł choćby nieświadomie w służbę obcych, Polsce wrogich czynników.

Ale odzywamy się nietylko do robotnika polskiego.

Wypadki lwowskie, które następują tuż po krwawych wypadkach krakowskich, są groźnem ostrzeżeniem dla wszystkich. Patrzyliśmy na ten smutny proces powolnej przemiany w naszem kresowem społeczeństwie, dokonywującej się w szeregu lat ostatnich, gdzie pewne nieopatrzne kierunki paraliżowały w pracy społecznej co najdzielniejsze i najofiarniejsze siły. Zaczęły się sztuczne podziały w społeczeństwie, które zwłaszcza tu na kresach potrzebowało jaknajwiększej jedności. Patrzyliśmy z boleścią, jak marazm i paraliż społeczny, nieodzowny owoc tego procesu, pogrążał w nieczynności tych, którzy ongi tak się przyczyniali do związania robotnika i małorolnego z interesami narodu i ojczyzny.

Czyż dziw, że w miejsce opuszczonych placówek wszedł tak lekko, pieniędzmi zagranicznemi płacony komunizm?

Oto pierwsze ostrzeżenie, nawołujące do zwrotu w ostatniej już chwili.

Dziś jest też chwilą dla poważnego rozrachunku społeczeństwa chrześcijańskiego z wszystkich tych zaniedbań, jakich się ono dopuściło wobec klas pracujących. Ileż to zaniedbań, ile opuszczeń, ile to nieraz pokrzywdzeń daje się spostrzec wobec robotnika.

Nadto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę czynnikom odpowiedzialnym, że na otwierającą się wielką ranę społeczną nie pomogą już dzisiaj chwilowe, choć potrzebne plastry; komunistycznemu ideałowi zniszczenia potrzeba przeciwstawić ideał pozytywny, zwłaszcza ekonomiczny i przemysłowy odbudowy Polski, zakrojony w wielkim stylu, któryby tak pociągnął robotnika polskiego, jak ongi pociągała go obrona Lwowa.

Musi on widzieć przed sobą wielki i realny plan i program, musi też mieć i słuchownię, w której może wypowiedzieć się ze swemi potrzebami. Dziś on jej nie ma prawie wcale i stąd taki posłuch znajdują u niego tajni obcy agitatorzy, służalcy komunizmu.

Niechaj te zajścia przemówią także i do tych, którzy chociaż nie chcą komunizmu w Polsce, to jednak program negatywny i radykalny wysuwają jako plan zbawienia Polski. Jakże się oni łudzą! Wypadki krakowskie i lwowskie wymownie dowiodły, że organizacje w znaku negatywnym utraciły wszelki wpływ na masy, że w rozstrzygającej chwili ster z ich rąk wyrwał komunizm i przelicytował ich, pozwalając im co najwyżej na noszenie chorągwi i emblemów za swoim triumfalnym pochodem.

Wołamy wreszcie z ostrzeżeniem i wezwaniem wszystkich do skupienia sił przed zwartą falangą wroga, gdyż inaczej wydamy w ręce komunizmu nietylko polskiego robotnika, ale i Polskę.

† **Józef Teodorowicz**
Arcybiskup Metropolita ob. orm.

† **Bolesław Twardowski w r.**
Arcybiskup Metropolita ob. łac.

Stronnictwo Narodowe wobec wypadków lwowskich

Odezwa do Polaków

Polacy!

Dobrze opłaceni agenci Kominternu zostali rzuceni na Europę, aby pogrążyć ją w fali komunizmu. Te same zbrodnicze ręce, żerujące nie niebywałej nędzy najszerszych mas, wstrząsają nasze życie strajkami, rzucają trupy Polaków na bruk ulicy, atakują Krzyż Chrystusowy i Orła Polskiego.

Rozliczne procesy komunistyczne, wypadki w Krakowie i ostatnie — we Lwowie — jasno wskazują, do jakiej narodowości należą podżegacze ostatnich zajść.

O chleb i pracę w Polsce dla Polaków walczy ciągle i niezmiennie Obóz Narodowy. Jest to możliwe przy zupełnej zmianie treści życia polskiego. W tem niebezpieczeństwie, w jakiem się Polska obecnie znajduje, tylko świadome zorganizowanie wszystkich polskich sił może stanowić skuteczny szaniec przeciw atakom czerwonej międzynarodówki i innych wrogich sił. Tylko prawdziwie katolicka i narodowa myśl może stanowić broń przeciw komunistycznym hasłom.

W dążeniu do wewnętrznego porządku w państwie wzywamy całe polskie społeczeństwo do czynnej narodowej solidarności w bezwzględnej walce z pośrednimi sprawcami tragedji polskich bezrobotnych.

Stronnictwo Narodowe.

Demonstracja bezrobotnych

w Poznaniu

POZNAŃ. (Pat). Przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy w Poznaniu zebrała się wczoraj grupa bezrobotnych, których zapewniono, że w ciągu bież. tygodnia będą otrzymywali doraźną pomoc według racji zimowych i pracę równolegle ze stopniowo wzrastającem zatrudnieniem.

Część zebranych przed biurem pośrednictwa pracy usiłowała przedostać się do śródmieścia. Zamiar ten został udaremniony przez policję, która bez trudności rozproszyła opornych.

Odwołanie wyborów prezydenta Lwowa

„ABC" donosi za ag. Press, iż wyznaczony na 22 b. m. wybór prezydenta m. Lwowa został odwołany aż do dalszego zarządzenia.

Rewizje i aresztowania b. członków O.N.R.

W dn. 20 bm. w Warszawie, jak donosi „ABC" władze zarządziły rewizję u b. członków O. N. R. Dokonono 16 rewizyj, przyczem na podstawie znalezionego materjału zatrzymano i odprawiono do aresztu przy urzędzie śledczym 12 osób.

Na sezon letni gustowne
KOSZULE KRAWATY
BLUZKI BIELIZNA
W. NOWICKI Wilno Wielka 30 Ceny zniżone

Litwinizacja nazwisk i miejscowości na Litwie

Z Kowna donoszą: „Dzień Polski" pisze, że istniejąca na Litwie komisja dla litwinizacji nazwisk osób i nazw miejscowości przygotowała dotychczas 52.962 nazwiska o brzmieniu litewskiem, które mają być nadane osobom narodowości litewskiej, mającym nazwiska nielitewskie. Komisja pracuje w dalszym ciągu nad nazwami miejscowości, przyczem znalazła dotychczas 8.642 nazwy dla miejscowości w powiatach: olickim, birżańskim, kowieńskim, kiejdańskim, kretyngeńskim, marjampolskim, możejkowskim i poniewieskim, i ma nadzieję ukończyć swe prace w ciągu kilku miesięcy.

„Czwarta broń" Rosji Sowieckiej

Znaliśmy dotąd trzy rodzaje „broni": piechotę, konnicę i artylerję. W Rosji — pisze „Polska Zbrojna" — jest „czwarta broń",—mianowicie— propaganda, zogniskowana w instytucji wojskowej pod nazwą: „Politiczeskoje Uprawlenje RaboczerKrestjanskoj Krasnoj Armji".

„Czwarta broń" naszego wschodniego sąsiada — pisze „Polska Zbrojna" — kumuluje funkcje sui generis „duszpasterstwa" (co nie jest paradoksem, zważywszy, iż panująca w Sowietach doktryna polityczna stanowi namiastkę religji) z funkcjami „Białego Krzyża" i oficerów oświatowych.

Rola jej w czasie pokoju polega na zadaniach raczej „defensywnych" (spełnianych przy pomocy t. zw. kierowników politycznych"). Oficer taki staje się w jednej osobie dowódcą i komisarzem politycznym swego oddziału i podlegają mu młodsi oficerowie „broni propagandowej" przydzieleni do poszczególnych poddziałów. „Kierownik polityczny" (w skrócie „politruk") znajduje się przy każdej kompanji i ma stanowisko, przypominające naszego podoficera oświatowego, o bardzo rozszerzonych kompetencjach i odpowiedzialności".

Środowisko komunizmu w Dyskusyjnym Klubie

Inteligencji

Jednym z ważnych czynników wychowania i propagandy jest środowisko. Środowisko wytwarza przedewszystkiem nastroje sprzyjające rozwijaniu się pewnej idei czy poglądu.

Dlatego stowarzyszenia o charakterze klubów towarzyskich, czy dyskusyjnych doskonale nadają się do roli trybun partyjnych czy światopoglądowych.

Niedawno powstał w Wilnie Klub Dyskusyjny Inteligencji, organizacja grupująca sfery t. zw. postępowe i zlekka radykalizujące spod znaku „Kurjera Wileńskiego".

Obok tych ludzi znalazła się tam grupa inna, której działalność sprawia wrażenie czegoś zupełnie innego, niż zwykłej pracy t. zw. dyskusyjno-informacyjnej. Można to było sprawdzić na tle ostatniego zebrania klubu poświęconego sprawie „Misji cywilizacyjnej Włoch w Abisynji". Sposób potraktowania tej kwestji był tak ciekawy i typowy dla pewnych grup ideowych, że nie można obok niego przejść obojętnie.

I tu trzeba trochę zająć się pewnymi fragmentami z teorji „propagandy pośredniej". Gdy ktoś mówi o przedmiocie głównym swoich zainteresowań, robi nieraz uwagi na marginesie. Gdyby te uwagi oderwać od zasadniczego tematu — to połączone razem żadnej całości nie stworzą. Jeśli zaś odwrotnie, ktoś obok tematu, który go mniej lub więcej interesuje, chce przemycić jeszcze inne rzeczy, wtedy t. zw. margines jest całością logiczną i jest ciekawszym od tego co się mówiło o sprawie zasadniczej. Na tem zresztą polega metoda tych wszystkich, którzy z takich czy innych względów, pewne poglądy chcą podać w formie nie zwracającej uwagi. I tak było na zebraniu Klubu Dysk. Int. w dniu 21.IV br.

Zagajający dyskusję, znany w Wilnie b. redaktor komunizującego „Poprostu" dr. Dembiński, zasadniczo mówił o konflikcie włosko-abisyńskich. Miał jednak kilka tak oryginalnych uwag „na marginesie", że warto je zacytować.

A więc mówiąc o wyzysku stosowanym przez „kraje kapitalistyczne" w krajach kolonjalnych („zagrabionych") zwrócił uwagę na to, iż metropolja nie pozwala kolonjom na rozwinięcie możliwości gospodarczych, że są one przedmiotem „wyzysku", zacofane gospodarczo itp. I nagle bez żadnego przejścia logicznego zwrócił uwagę na to, iż ziemie północno-wschodnie Polski (t. zn. — „ziemie białoruskie" — jak je nazwał) są również zacofane w stosunku do Polski centralnej (poparł to argumentami) i w gruncie rzeczy płacą podatki, z których korzysta gospodarstwo b. Kongresówki i Poznańskiego.

Takie zestawienie, w umyśle człowieka myślącego powoduje natychmiastowe skojarzenie pojęć: kolonja — wyzysk, kraj zagrabiony, Wilno, Białoruś. Ułożenie z tych pojęć jednego zdania w którem usiłuje się dowieść, że Wilno i Wileńszczyzna, kraj „białoruski" są kolonją — krajem zagrabionym" jest zupełnie łatwe.

Dalej dr. Dembiński mówił, iż jedynym krajem traktującym właściwie poddane mu ludy białe i kolorowe jest Z.S.R.R., a na końcu referatu dodał, iż „kapitalistyczny" ustrój Włoch musi być zastąpiony przez inny, że lud włoski uratować może od nędzy nie wojna o kolonje, lecz wprowadzenie ustroju socjalistycznego.

To wszystko co podałem, to były uwagi referenta na marginesie omawianego tematu. Są one całością i niebyle jaką. Są poprostu propagandą następujących tez: 1) najwłaściwszym ustrojem społecznym jest ustrój „socjalistyczny"; 2) Wileńszczyzna jest Białorusią; 3) Wileńszczyzna traktowana przez Polskę jako kolonja, jest krajem zagrabionym; 4) systemu kolonji, wyzysku i „terroru narodowościowego" niema w Z. S. R. R.

Czy te cztery tezy są propagandą socjalizmu polskiego t. zn. II międzynarodówki? Nie! **TO SĄ TEZY KOMUNISTYCZNEJ PARTJI ZACHODNIEJ BIAŁORUSI.**

Czy inne referaty w Klubie Dysk. Int. mają też takie „marginesy"? Nie wiem — nie byłem na nich. Ale wiem, że dr. Dembiński jest podobno członkiem zarządu Klubu. Jeżeli tak, to nie wątpię, iż tendencja powyższa przewija się zawsze. Jest to więc tworzenie nastroju, tworzenie środowiska przychylności dla komunizmu — jestto akcja „komunizmu pośredniego".

Stefan Łochtin.

FILAR „FRONTU LUDOWEGO"

Krwawe zajścia lwowskie wciąż jeszcze zajmują uwagę całego kraju. Ich nasilenie, wielka liczba ofiar w ludziach mieniu obywateli, planowa organizacja oraz sprawne, celowe kierownictwo, podnoszą je do miary najważniejszych wypadków w naszem życiu wewnętrznem.

Waga tych wydarzeń urasta jeszcze bardziej, kiedy oceniamy je na tle ogólnej sytuacji w kraju i zdajemy sobie dokładnie sprawę z charakteru sił, które niemi kierowały. Bardzo słusznie podnosi sanacyjno - konserwatywny „Czas", że „wczoraj jeszcze trwała w prasie śmieszna dyskusja, czy jest w Polsce na podobieństwo Hiszpanji „front ludowy", obejmujący lewicę pod przewodnictwem komunistów. Wypadki lwowskie, których w tej skali żadna pojedyńcza grupa polityczna nie zdołałaby zorganizować, dały odpowiedź, że taki „front" nietylko już jest, ale już działa".

Byłoby wielką lekkomyślnością niedoceniać tego zjawiska. „Front ludowy", który pod komendą komunistów czynny jest już w Hiszpanji i Francji i który ma na celu szerokie przeobrażenia polityczne w Europie, obliczone na złamanie nacjonalizmu, organizuje się również i w Polsce. Należy przytem podkreślić, że u nas wziął on odrazu szybkie tempo, że, wyzyskując sprzyjającą dla siebie sytuację wewnętrzną, od początku stanął w czynnej postawie rewolucyjnej, usiłując zdobyć te masy w kraju, które nie zostały jeszcze objęte i przepojone ideologją narodową.

Wprawdzie „Robotnik" wciąż jeszcze powtarza, że „realnie żadnego poważniejszego niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce niema", ale przenikliwość i przezorność kierowniczych kół PPS. zdała już dostatecznie egzamin, chociażby w okresie przewrotu majowego. Niebezpieczeństwo komunistyczne w Polsce istnieje najzupełniej realnie, zważywszy olbrzymią liczbę Żydów w kraju, ich wolę utrzymania się za wszelką cenę na zdobytych pozycjach oraz sprzyjające warunki, wytworzone przez nienormalne nasze stosunki wewnętrzne.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że rozwój tych stosunków, ewolucja jaką przechodzą różne grupy i ośrodki polityczne, które doniedawna jeszcze stanowiły człony obozu rządowego, zmierza po prostej drodze do „frontu ludowego". Społeczeństwo coraz bardziej dzieli się na dwa odłamy o wyraźnych rysach politycznego oblicza. Grupy przejściowe, konjunkturalne, które próbowały zająć miejsce rozpadającego się bloku rządowego, zaczynają ginąć i likwidować się bardzo szybko. Jest to następstwem dojrzewającej konieczności głębokich reform politycznych, społecznych i gospodarczych, które, jak to zwykle bywa, zaczynają odgrywać rolę wielkich osi krystalizacyjnych dla świadomości i aktywności mas.

W tym stanie rzeczy „sanacyjna" polityka wewnętrzna, opierająca się na zasadach i ideologji, odpowiednika których nie znajdujemy w prądach nurtujących społeczeństwo, może się coraz częściej znaleźć w sytuacji, „której — jak słusznie pisze „Gazeta Polska" — najsprawniej funkcjonująca administracja sprostać nie jest zdolna".

Próżno i darmo, współczesne państwo nie sprowadza się do władz i aparatu administracyjnego. Jest ono zjawiskiem bardziej głębokiem i złożonem i losy jego wiążą się jaknajściślej z losami przemian, zachodzących w łonie narodu.

Jeżeli chodzi o stosunki polskie, przemiany, jakie odbywają się w łonie społeczeństwa, są olbrzymie. Aczkolwiek są one dopiero na początku, widzi się już dziś, jak daleki jest ich zasięg i jak pod ich wpływem Polska przybiera nowe oblicze. Ta nowa treść społeczna Polski musi znaleźć swoje odbicie i w życiu politycznem. Do tego też zmierzają wypadki. Równocześnie ze zmianami, jakie dojrzewają w łonie społeczeństwa polskiego, rośnie przeciwko nim reakcja tych wszystkich żywiołów, które czują się zagrożone w swojej dotychczasowej pozycji. Przedewszystkiem tyczy się to żydostwa, które trzymając w swoich rękach miasta i życie gospodarcze, coraz bardziej porasta w pierze i chciałoby zamienić się na warstwę panującą. Czując się dziś zagrożone, staje się ono głównym organizatorem „frontu ludowego", z którego zwycięstwem łączy nadzieje zachowania swojej pozycji i bytu.

O tem trzeba zawsze pamiętać, kiedy się myśli o naszych stosunkach i kiedy się chce zrozumieć głębszy sens polityczny rozwijających się wypadków.

Czy możliwe są w Polsce zwierzchnie wpływy żydowskie?

Pojęcie Polski jako polskiego państwa narodowego jest tak w duszach polskich zakorzenione, że nawet przeciwnikom polskiej idei narodowej nie przychodzi poprostu na myśl, by Polska mogła być czemś innem niż — państwem polskiem. To jest państwem, które konsekwentnie lub mniej konsekwentnie, bez odchyleń, lub z odchyleniami, daje wyraz aspiracjom państwowym narodu polskiego.

A jednak, teoretycznie, istnieje przecież możliwość, by państwo, stworzone przez jeden naród, stało się z czasem własnością, lub współwłasnością drugiego. Wiemy przecież, że w Austrji, przed wojną i początkach wojny, Czesi dążyli do zastąpienia hegemonji niemieckiej — hegemonją czeską (i wogóle słowiańską). Że autonomiczna Finlandja była dziełem i własnością fińskich Szwedów, lecz z czasem w stworzone przez nich formy państwowe wlała się odmienna treść: przeważnie fińska. Że wiele państw południowo- i środkowo-amerykańskich, z republik kreolskich zamieniło się na państwa, rządzone przez Indjan i mieszańców. I tak dalej.

Czy możliwa jest Judeo - Polska? Polska rządzona przez Żydów?

Najpierw — czy możliwa jest Polska — państwo dwunarodowe, polsko - żydowskie, posiadające dwóch gospodarzy? Żydzi są w Polsce silni gospodarczo i politycznie, ale czy są dostatecznie silni liczebnie, by móc sięgać po współudział w rządach? Żydów jest w Polsce 12 proc. Czy są państwa dwunarodowe, w których drugi naród stanowiłby tak nikły odsetek, jak Żydzi w Polsce? Owszem! W Finlandji jest 90 proc. Finnów i 10 proc. Szwedów, a jednak Finlandja jest państwem dwunarodowem. W Szwajcarji jest 68 proc. Niemców, 21 proc. Francuzów, 9 proc. Włochów, 1,5 proc. Retoromanów, a jednak Szwajcarja jest państwem narodowościowem. W Polsce jest 68 proc. Polaków, 12 proc. Żydów, 20 proc. innych, a więc podobny układ liczebny jak w Szwajcarji. Rola Żydów w życiu Polski jako całości jest z pewnością większa, niż rola nietylko Włochów, ale nawet Francuzów w całości życia szwajcarskiego.

A więc Polska warunki cyfrowe do stania się państwem dwunarodowem polsko - żydowskiem (ewentualnie trójnarodowem, polsko - żydowsko - ruskiem) posiada.

Ale czy możliwa jest Polska, rządzona nie przez dwa narody, lecz poprostu przez Żydów? Czy możliwy jest taki kataklizm dziejowy (np. wewnętrzna rewolucja komunistyczna, lub najazd komunistyczny zzewnątrz), któryby pełnię władzy w Polsce oddał w ręce Żydów, na gruzach 1000-letniego państwa polskiego budując państwo inne, tak jak na gruzach starożytnego Egiptu powstało państwo najpierw helleńskie, a potem arabskie?

W Polsce jest 12 proc. Żydów. Jakiż jest najniższy możliwy odsetek narodowości, w państwie panującej?

W Abisynji jest około 30 proc. Abisyńczyków (chrześcijan koptyjskich, mówiących po amharysku, lub tigrejsku); reszta — to ludy podbite, przeważnie muzułmańskie, jarzma abisyńskiego nienawidzące.

W Transvaalu w roku 1898, tuż przed wojną burską ,było 245.000 białych i 749.000 tubylców; wśród białych dużą część stanowili Anglicy w okręgu górniczym Witwatersrand (w samem mieście Johannesburgu około 40.000); Burzy, władcy Transvaalu, stanowili więc w tym kraju około 20 proc. ludności. W republice Oranje było w roku 1890 77.716 białych (przeważnie Burów) i 129.787 tubylców; Burzy stanowili więc w niej około 37 proc. Nie były to bynajmniej państwa ,oparte na kruchych podstawach. Potrafiły one prowadzić trzyletnią wojnę z potężną Anglją, — wojnę, w której Anglja, aby zwyciężyć, zaangażowała 431.000 żołnierzy, straciła 60.000 ludzi i wydała 200 miljonów funtów.

Tak więc znamy przykład państwa — Transvaalu, w którem narodowość panująca stanowi zaledwie 20 proc. ogółu ludności. Możemy więc przyjąć za rzecz udowodnioną, iż państwo narodowe, w którem narodowość panująca nie przekracza 20 proc. ogółu, może istnieć.

Żydów w Polsce jest 12 proc. Czy możliwe jest podniesienie ich odsetka w naszem państwie do 20 proc.?

Wzrost liczebny jakiejkolwiek narodowości w jakiemkolwiek państwie najłatwiejszy jest wówczas, gdy narodowość ta jest — choćby chwilowo — u władzy. Żydzi mogą się w Polsce znaleźć u steru władzy tylko w jednym wypadku: w wypadku przewrotu k o m u n i s t y c z n e g o.

Czy rządy komunistyczne mogłyby podnieść odsetek Żydów w Polsce z 12 proc. na 20 proc.? Wyobraźmy sobie, czy byłoby to możliwe w roku 1920-tym w wypadku zwycięstwa wojsk sowieckich na froncie, to jest w jedynym wypadku, kiedy ewentualność rządów komunistycznych, oczywiście sprawowanych niemal wyłącznie przez komunistów-Żydów, realnie nam groziła?

Rząd „Polskiej Republiki Rad" zapewne niezwłocznie oddałby Niemcom Poznańskie i Pomorze, co, przez zmniejszenie liczby Polaków, powiększyłoby stosunkowo odsetek Żydów. Ten sam skutek osiągnęłaby masowa emigracja licznych odłamów ludności polskiej, oraz masowe egzekucje. (W Rosji, jak wiadomo, czerezwyczajki rozstrzelały natychmiast po przewrocie zgórą 3 miljony ludzi). Na stronę Żydów przerzuciłyby się liczne żywioły pośrednie polsko - żydowskie (Żydzi ochrzczeni, potomstwa małżeństw mieszanych i t. p.), dziś zaliczane do ludności polskiej.

Największe jednak skutki przyniosłaby — kolektywizacja wsi. „Kołchozy", w które włóczoneby zostało życie polskiej wsi ,usunęłyby od pracy na roli w Polsce miljony polskich chłopów - „kułaków", których, tak jak obecnie chłopów ukraińskich, rosyjskich i t. d., wysiedlonoby na Syberję, oraz stworzonoby pole pracy w rolnictwie dla miljonów Żydów.

Gdyby Polska była republiką sowiecką, napewno nie tworzonoby Birobidżanu, ani nie kolonizowanoby Żydami Krymu, czy stepów Czarnomorskich, lecz wszystkie te wysiłki skoncentrowanoby w Polsce. Wysiłki te ściągnęłyby z pewnością do Polski liczne rzesze Żydów ukraińskich, białoruskich, nawet rumuńskich, węgierskich, obecnie niemieckich, bal nawet amerykańskich. Liczba Żydów w Polsce wzrosłaby z pewnością nie o dwie trzecie, lecz znacznie więcej. Polska stałaby się państwem żydowskiem, — schronieniem dla Żydów z całego świata. Mogłaby zachować ustrój sowiecki, mogłaby się go ewolucyjnie pozbyć — i w jednym jednak i w drugim wypadku mogłaby zachować rządy — oczywiście nie parlamentarne, ale dyktatorskie, — mniejszości żydowskiej.

Tak więc, odpowiedź na postawione przez nas na wstępie pytanie wypada twierdząco. Rządy żydowskie w Polsce są teoretycznie możliwe. A skoro tak jest — dziwnemby było, gdyby Żydzi nie usiłowali do rządów tych dążyć. Stąd pochodzi popieranie nietylko przez żydowski proletarjat, ale i przez żydowskich „burżujów" — k o m u n i z m u.

JĘDRZEJ GIERTYCH

W Wiedniu odbył się ślub księżniczki Alicji Bourbon - Parma z infantem Alfonsem Burbońskim.

Chamberlain u Benesza

PRAGA, (PAT.). Były minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir Austen Chamberlain, przybył dziś z Wiednia do Sezimorousti pod Taborem, gdzie znajduje się letnia siedziba prezydenta Benesza. Chamberlain przyjęty będzie przez prezydenta Benesza we wtorek w Pradze, pozatem odbędzie on konferencję z ministrem spraw zagranicznych Kroftą.

Życzenia dla Hitlera

BERLIN — PAT Wczoraj, w przeddzień urodzin kanclerza Hitlera, do kancelarji Rzeszy pośpieszyły tłumy osób, które pragnęły złożyć mu życzenia. Gratulanci składali swe podpisy w specjalnych księgach. Pod wieczór napływ gratulujących był tak wielki, że specjalny posterunek policji regulował ruch przed kancelarją. Ciekawi przechodnie zatrzymywali się licznie zwłaszcza w miejscu, gdzie odbędzie się wielka defilada, oglądając wzniesione trybuny.

Szwedzi nie chcą Ligi Narodów

SZTOKHOLM (PAT). Na ankietę, zorganizowaną przez dziennik „Nya Dagligt Allehanda" w sprawie dalszego należenia Szwecji do Ligi Narodów, odpowiedziało przeszło 26 tys. czytelników. 85 procent głosów padło za wystąpieniem Szwecji z Ligi. Należy zaznaczyć, że dziennik ten od początku wojny abisyńskiej prowadził kampanję przeciwko pozostawaniu Szwecji w Lidze Narodów, wobec niezdolności jej do zapewnienia ochrony małych państw.

PRZEGLĄD PRASY

„BRAK CZYNNIKA SPOŁECZNEGO"

Korespondent lwowski „Gazety Polskiej" za jedną z przyczyn zajść lwowskich uważa „brak państwowo, ideowo zdyscyplinowanej i zorganizowanej siły czynnika społecznego". Uwaga słuszna i odnosi się nietylko do Lwowa. Przez 10 lat niszczyła sanacja wszystkie niezawisłe, ideowe siły społeczne, paraliżowała lub opanowywała wszystkie organizacje, — i oto dzisiaj, gdy komunizm wychodzi na ulicę, nie znajduje przeciw sobie tego spontanicznego odporu, tego wrogiego klimatu, tej instynktownej niemal reakcji, z jaką spotkałby się niezawodnie, gdyby w tych 10 latach normalne życie społeczne urobiło obywatela świadomego, odważnego i aktywnego. Dzisiaj obywatel przeciętny albo się boi, albo przywykł być obojętnym, albo traktuje swą bierność jako środek zabezpieczający mu karjerę. Strach pomyśleć, co może nas spotkać, jeśli ta bierność i to sproszkowanie społeczeństwa nie ustąpią aktywności i organizacji.

We Lwowie od szeregu lat nie pozwolono Stron. Narodowemu ani na jedno publiczne zgromadzenie. Przed kilku tygodniami, gdy zebrali się w Domu Technickim obywatele, by radzić nad położeniem ludności polskiej w Małopolsce Wsch., zawiadomiono ich, że starostwo grodzkie odmówiło pozwolenia na obrady...

Był we Lwowie dziennik narodowy „Kurjer Lwowski", który budził energję, popierał działalność społeczną i kulturalną Polaków. Dziennik ten zniszczono. Pozostała na placu bojowa, nacjonalistyczna prasa żydowska i sanacyjna. Ani jedna, ani druga nie ma oczywiście żadnego wpływu na polską ludność Lwowa.

Widzimy teraz skutki tej roboty. Wskazali na jej szkodliwość już obaj polscy arcybiskupi.

CZY KONTYNUOWANIE BŁĘDÓW?

„Gaz. Polska" widzi błędy, ale zamiast wskazać na właściwe środki zaradcze, zaleca kontynuować te błędy:

„Wobec niewątpliwego zachwiania autorytetu władzy państwowej, należy go jaknajrychlej i jak najmocniej odbudować. Zadanie to należy nietylko do rządu. W niemniejszej mierze należy ono do społeczeństwa. Społeczeństwo musi się skupić, skonsolidować pod sztandarem państwowym. Jest to warunek niezbędny, jeśli sile demagogji destrukcyjnej przeciwstawiony ma być front twórczej pracy i prawidłowego rozwoju życia. Tylko przed takim widzialnym i dotykalnym frontem skapituluje nieodpowiedzialny odruch i nieliczący się z żadnym pozytywnym dogmatem tłum".

Przecież przez 10 lat pod „sztandarem państwowym" usiłowano skupić społeczeństwo polskie w Małop. Wsch. Związki kombatantów, TSL., organizacje społeczne „usanowano" gruntownie. Dziś widzimy, że organizacje te pozbawione są jakiegokolwiek wpływu.

Jeśli się chce uodpornić społeczeństwo polskie na rozkładowe wpływy, to jedynym na to środkiem jest **pozostawienie swobody organizacyjnej siłom dodatnim i patrjotycznym.**

NAPIĘTNOWANIE „GAZ. POLSKIEJ"

„Kur. Warsz.", zaliczony na podstawie sfałszowanej cytaty przez „Gaz. Polską" do obozu „antypaństwowego", odpowiedział gwałtowną djatrybą, rzadką na łamach tego spokojnego pisma. Pan B. K. stwierdza, najpierw, że „G. Pol." z reguły nie wypowiada bezpośrednio żadnego poglądu na obchodzące Polskę problemy polityki zagranicznej, a zato spełnia wobec innych dzienników dobrowolną rolę cenzora. „Pilnuje nazewnątrz tego, co się nazywa prawomyślnością". Odpierając fałsz i niemoralny manewr polityczny organu „pułkownikowskiego" wobec siebie, woła dalej „Kur. Warsz.":

„Bezmyślnem jest opowiadanie, że po 10 latach rządów sanacyjnych koła prawdziwie umiarkowane dają się porywać ekstremizmowi. Bezmyślnem jest posługiwanie się metodami polemiki ulicznej przez ludzi, pragnących uchodzić za p o r t e - p a r o l e panującej doktryny politycznej. Bezmyślnem jest narażanie się dobrowolne na szwank moralny, gdy się jest organem, korzystającym z różnorakich przywilejów angażującym swą postawą, swą konduitą, swym stylem i tonem popierające go odpowiedzialne koła. Bezmyślnym jest taki brak kontroli nad sobą, że prowadzi do utraty wszelkiej godności, do posługiwania się oszczerstwami, do zdradzenia się z brakiem poczucia elementarnej odpowiedzialności".

To napiętnowanie moralizatorskich i falsyfikatorskich metod „Gaz. Polskiej" jest zupełnie zasłużone.

Fałszowanie spraw Żeromskiego

Dalszy ciąg bredni i plagjatów w I. K. C.

II.

Nawiązując do mego niedzielnego artykułu o bardzo charakterystycznej metodzie pracy literackiej p. W. Śledzińskiego, którego reportaż o wątku rzeczywistości w „Wiernej rzece" Żeromskiego, zamieszczony 2 marca w „I. K. C.", dostał się do mych rąk w ubiegłą sobotę, winienem uwagi swe uzupełnić.

Artykuł z 2 marca nadesłał mi z najżywszem oburzeniem staruszek Józefat Saski, brat cioteczny pisarza i serdeczny przyjaciel, a częściowo opiekun z jego czasów studenckich (vide: listy Żeromskiego do Józefata Saskiego, ogłoszone przeze mnie w listopadzie 1934 r. w „Kurjerze Warszawskim"). Zająwszy się tym artykułem, nie wiedziałem, że jest on fragmentem całej serji, tembardziej, że pominięto w nim numerację, która występuje dopiero później. Dopiero po zrewidowaniu kompletów miesięcznych „I. K. C." okazało się, że pismo to, poczynając od 10 lutego, ogłosiło już cykl artykułów pióra p. Śledzińskiego.

Miał to być specjalnie dla tego dziennika przygotowany reportaż o pierwiastku rzeczywistości w utworach Żeromskiego na tle Kielecczyzny.

Jak dotąd, artykułów tych wydrukowano już sześć. Przypuszczam, że pojawi się ich jeszcze ze dwa, bo prawdopodobnie na tyle starczy p. Śledzińskiemu materjału w postaci mej książki o Żeromskim, z której zaczerpnął wszystko, co miał istotnego do powiedzenia, a która kończy się u kresu młodości pisarza (na „Popiołach") i tylko w osobnym rozdziale mówi o „Wiernej rzece". A szkoda, bo „samodzielny" reportaż ciągnąłby się jeszcze znacznie dłużej i powtórzyłby niejedno z tego, czego autor książki o Żeromskim jeszcze nie wydał.

Żart na stronę. Powiedzmy prawdę. Bez mej książki p. Śledziński nie napisałby nawet dwu zdań. Nie wiedziałby, jak przystąpić do tematu, bo wogóle nie miałby tematu. Nie odbywałby też swoich krajoznawczych i ludoznawczych wycieczek do Rudy, Psar etc., nie wiedziałby nawet, że te miejscowości istnieją i co u Żeromskiego znaczą.

Zapytam skromnie: Czemu to reportaże podobne nie ukazują się o monumentalniejszym przecież Sienkiewiczu, o Reymoncie, o Prusie? Bo pisarze ci (co jest krzyczącem zaniedbaniem) nie mają dotąd swych obszernych, źródłowo opracowanych życiorysów i monografij. Nie ma ich nawet B. Prus mimo ogromu pracy analitycznej, jaką twórczości jego poświęca Szweykowski.

Jeśli zatem inaczej się dzieje z Żeromskim, zawdzięczać to należy przypadkowi, że w ogromie osób mu bliskich był ktoś, co miał dla niego pietyzm, umiłowanie wziętego na się zadania i dużo sumiennej cierpliwości. Nadto zaś miał przyjazną możność czerpania wiadomości z pierwszej ręki w postaci nieskażonej tudzież dostęp do źródeł i dokumentów.

Praca ma o Żeromskim — to nie reportaż, lecz rezultat trzydziestu niemal lat pracy nad gromadzeniem danych. Pracy zrazu nie metodycznej, ale w latach, poprzedzających wydanie bio-monografji o Żeromskim, bardzo żmudnej, skoordynowanej i wielekroć zrewidowanej. Nie sięgam tu po palmę nieomylności. Mógł niejeden drobny szczegół ujść mej uwagi, mógł być, jako małoważny, świadomie pominięty. Pisząc pod kątem ustalenia rzeczy naprawdę istotnych, tłumacząc skojarzenia wypadków i dobywając z nich ów szczególny klimat duchowy, który ukształtował psychikę Żeromskiego, nie zstępowałem nigdy na grząskie torfowisko anegdoty, przetrząsającej cudze pantofle, bo to jest nikomu niepotrzebne, a dla literatury zupełnie obojętne.

Tak jednak, czy inaczej, w pracy swej ustaliłem i podałem setki, dosłownie setki: dat, nazw, imion i nazwisk, zamieściłem całą kolekcję portretów i fotografij, które w przeważającej części są unikatami i znajdują się tylko w mojem posiadaniu; dałem najbliższe prawdy wytłumaczenie mnóstwa sytuacyj z twórczości Żeromskiego i możliwie najwierniej opisałem jego dzieciństwo i młodość.

Szczególnie, jeśli chodzi o „Wierną rzekę", wydaną już w latach dojrzałych pisarzy (1912), wątkiem rzeczywistości tego dzieła interesowałem się od dziecka, zanim jeszcze fantazja twórcza Żeromskiego zatrzymała się na tym temacie. I z pewnością nawet Żeromski nie znał w tej rozciągłości szczegółów rzeczywistego dramatu z Rudy, który mię tak fascynował ,że jeszcze jako uczeń osnułem na jego tle swą pierwszą słabiutką powieść*).

Trudno się temu dziwić, jeśli się zważy, że dwór w Rudzie-Niezdołach był domem rodzinnym mej Matki, a pani Saska-Rudecka — moją rodzoną babką. Trzej powstańcy: Zygmunt, Ksawery i poległy Gucio, synowie Saskich — toć przecież matki mej bracia najrodzeńsi. Gdy zaś dodam, że najstarszy z nich, Zygmunt, ur. w r. 1840-ym, zmarł zaledwie cztery miesiące temu, niepodobna zaprzeczyć, że czerpałem ze źródeł pewnych.

Źródłowość tę i mą w tych sprawach pewnego rodzaju kompetencję uznano o tyle, że piszący o Żeromskim, jak Górski, Adamczewski, Malinowski, cytują z książki mej całe strony i streszczają całe rozdziały.

Tylko, że... powołują się na źródło.

Cóż jednak czyni p. Śledziński?

P. Śledziński nie mówi: „Pragnę napisać reportaż o pierwiastku rzeczywistości w „Wiernej rzece", „Syzyfowych pracach" i w „Promieniu" Żeromskiego, rozporządzając zaś najdokładniejszemi w tym względzie danemi z książki Noyszewskiego, powtarzam je tu i streszczam, a ponadto ożywiam opisem kilku wycieczek do wskazanych przez książkę tę miejscowości". I tu już mógł popuścić cugli fantazji, że odnalazł takich a takich starych ludzi, którzy mu, jak z nut, różne rzeczy sprzed lat 75 i 60-ciu opowiedzieli i to lub owo przepletli. Do tego jeszcze... aparacik fotograficzny, parę widoczków, kilka typów miejscowego folkloru i wyszłoby coś od biedy, a może całkiem zgrabnie, a w każdym razie sumiennie.

Nie, bynajmniej, p. Śledziński tego nie czyni. P. Śledziński nie nagina się do takich szczerości. Najzwyczajniej pod słońcem pisze sobie 6 artykułów, w które zgarnia cały materjał faktyczny, chronologiczny i informacyjny cudzej pracy, odpisuje, jak uczeń, rzeczy gotowe, przyswaja sobie kilkanaście prawnie zastrzeżonych zdjęć i każe wierzyć czytelnikowi, a może i swym wydawcom, że jest to owoc jego własnych żmudnych dociekań.

Najspokojniej, najfiluterniej.

Jak zaś z tym materjałem się obchodzi, ile wykazuje osobistego taktu jaka jest wartość jego secesyjnych czy barokowych upiększeń i nadbudówek, przyjrzeliśmy się nieco w artykule niedzielnym i przyjrzymy się jeszcze.

ST. PIOŁUN-NOYSZEWSKI.

*) Jeden jej fragment (ucieczka Gucia do partji powstańczej), czytany był w r. 1909 na koncercie uczniowskim w Szkole Kieleckiej. Później drukował ją w r. 1913 p. t. „Szreniawianka" „Głos Lubelski" (tam uległa konfiskacie). W książkowem wydaniu ukazała się w r. 1916 p. t. „Powstańcy".

Z teatrów stołecznych

„Ping-pong" Jaray'a

Jako drugi utwór zaprezentował nam, bawiący w Warszawie zespół aktorów wiedeńskich również sztukę nie niemieckiego autora. Komedję „Ping Pong" napisał bowiem główny aktor zespołu Hans Jaray, z pochodzenia Węgier, podobnie zresztą jak jego partnerka Lili Darvas. Komedja Jaraya jest pomysłowym fabrykatem, mogącym śmiało rywalizować z utworami Molnara. Napisana zgrabnie i wcale dowcipnie, wypełna miłą paplaniną trzy akty. Z pierwszego dowiadujemy się, że młody przystojny adwokat w czasie półrocznej nieobecności swej przed rokiem poślubionej żony — ma przyjaciółkę. Żona wraca, dowiaduje się o tem, i po konfrontacji z kochanką oraz mężem w akcie drugim, odzyskuje w trzecim swą własność, która zresztą nigdy nie przestała jej kochać. W ten schemat wpleciono kilka zabawnych nieporozumień i komicznych epizodów.

Utwór przygotowany bardzo starannie zagrali goście wiedeńscy doskonale. Znikła owa przegroda obcości, która w pierwszym występie zdawała się tamować kontakt między sceną a widownią. Aktorzy wyczuli sympatję z jaką ich przyjęto, odzyskali całkowitą pewność siebie, i potrafili wytworzyć nastrój pogodnej i rozbrajającej wesołości.

Bohaterką wieczoru była oczywiście Lili Darvas, wnosząca z sobą na scenę całą gamę kobiecej subtelności i wdzięku. Autor sztuki Jaray grał główną rolę adwokata, pomocnikiem jego był Karl Paryla, którego rola skupiała najwięcej momentów komicznych. Bardzo dobrze wypadły też wszystkie inne role.

Zachęceni powodzeniem aktorzy wiedeńscy pozostali w Warszawie jeszcze przez niedzielę, by powtórzyć utwory swe raz jeszcze w Teatrze Polskim. *(g.)*

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA KULTURALNA

Prof. rumuńscy w M. Oświaty. — W dn. 18 b. m. złożyli wizytę podsekretarzowi stanu w Min. W. R. i O. P. p. Jerzemu Ferek - Błeszyńskiemu — bawiący w Warszawie profesorowie rumuńscy, prof. Constantin Kiritzesco dyrektor departamentu szkół wyższych, prof. Fr. Chiriac, prof. Popovici - Baznosanu i prof. G. A. Lefteriu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Pogrzeb ś. p. prof. Grochmalickiego. — W sobotę odbył się w Poznaniu pogrzeb ś. p. prof. U. P. dr. Grochmalickiego. Na pogrzeb przybyli m. in. doc. Roszkowski, w imieniu Un. Warsz. i Pol. Tow Anatomiczno - Zoologicznego, prof. Czekanowski, rektor Un. Jana Kazimierza, prof. Szuliński ze Lwowa, prof. dr. Tadeusz Wolski ze Lwowa, prof. Siedlecki z Krakowa, prof. Prueffer z Wilna i p. Domaniewski w imieniu Muzeum Zoologicznego w Warszawie. Kondukt żałobny wyruszył z kaplicy przy wałach Jana 3-go na cmentarz Św. Wojciecha, zatrzymując się po drodze przed gmachem Collegjum Minus, gdzie nastąpiło pożegnanie ś. p. prof. Grochmalickiego. W imieniu Senatu U. P. przemawiał prof. dr. Kunge. Rektor U. P. w imieniu Polskiej Akademji Umiejętności prof. Siedlecki dalej przemawiali dziekan Zawirski, prof. Jakubski, dr. Brzęk i prezes Bratniej Pomocy Stud. U. P. p. Słanina w imieniu młodzieży akademickiej, poczem żałobny pochód wyruszył na cmentarz, gdzie spoczęły doczesne szczątki przedwcześnie zmarłego uczonego.

WYSTAWY WARSZAWSKIE

Pamiątki po Janie Kilińskim i Reymoncie. — W warszawskiej Resursie obywatelskiej uroczyście otwarto wystawę zabytków cechów oraz pamiątek po Janie Kilińskim. Wystawa rozmieszczona jest w dwuch pokojach, w jednym znajdują się zabytki historyczne 21 cechów W osobnym pokoju znajdują się pamiątki po pułkowniku — szewcu Janie Kilińskim. Jest tam m. in. rękopis pamiętnika i listy Jana Kilińskiego. Cech krawiecki wystawił m. in. dokumenty z koresu, kiedy Wł. St. Reymont, znakomity pisarz, był uczniem krawieckim (wyzwolonym).

RADJO

Koncert europejski, który daje 21-go kwietnia radjostacja w Paryżu, zapowiada się wspaniale. Kompozytorzy francuscy ostatnich lat 50-ciu figurują w programie audycji. Rozgłośnie polskie wraz z innemi europejskiemi transmitują koncert 22 b. m. o godz 20,20.

OCHRONA ZABYTKÓW

Pamiątki po Janie Sobieskim. — Na Kępie Puckiej w odległości 4 km. od Puck, leży malowniczo położona miejscowość nad zatoką Pucką, Rzucewo, ongiś własność Weyherów, a następnie Sobieskich. Jedyną pamiątką jaka w tej części morza polskiego po Sobieskim pozostała, jest czterorzędowa aleja lipowa, z olbrzymich drzew, sadzonych ręką króla która ciągnie się na przestrzeni 2 km. w kierunku południowym, zaczynając od pałacu rzucewskiego. Rzucewo w początkach swego istnienia było własnością klasztoru OO. Kartuzów w Kartuzach.

ZE ŚWIATA

Węgiel na wybrzeżu polskiem. — Ponieważ pokłady węgla brunatnego spotykamy dość pokaźne nad brzegami polskiego morza, a mianowicie pomiędzy Jastrzębią Górą a Chłapowem, oraz na Kępie Oksywskiej pod wioską Pierwoszynem, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w ubiegłem stuleciu pokłady węgla pod Chłapowem a również Pierwoszynem były na dużą skalę eksploatowane. Mamy co do tego dokładne dane historyczne. Tak więc w r. 1856 uruchomiona była kopalnia w Pierwoszynie Prosperowała ona doskonale, ale w chwili, kiedy poczęto ją pogłębiać, natrafiono na takie masy wody, że eksploatacj' zaprzestano. Pod Chłapowem czynna była kopalnia w roku 1859 przez cały rok. Węgiel ładowano wprost na statki, które przybijały do specjalnego pomostu. Co było przyczyną zaprzestania eksploatacji węgla, dokumenty nie notują.

Materjały do przemówień na uroczystościach Skargowych

Zbliżają się główne uroczystości ku czci ks. Skargi z okazji 400-lecia jego urodzin. Wielu poszukuje gotowego materjału do przemówień na akademje i wieczornice Skargowskie. Za materjał taki może służyć świeżo wydana popularnie opracowana książeczka p. t. „Ks. Piotr Skarga, apostoł wiary i miłości" (Płock, księgarnia Detrychów), cena 50 groszy. Autor, ks. Piotr Dudziec, przedstawia ks. Skargę jako wielkiego Sługę Bożego i siewcę prawdy i miłości.

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE" kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Nowa powieść francuska

Marceli Prévost. Klaryssa i jej córka. Warszawa — 1936. Wydawnictwo Nowoczesne.

Niezbyt świeżą, jako pomysł, formę pamiętnika potrafił autor ożywić frapującą treścią, niecodziennym dramatem ludzkim, historją wielce osobliwą nawet na tle znanego francuskiego wyrafinowania. Matka i córka jako rywalki w grze o serce męża i ojca (w jednej osobie) to przyznajmy, splot tak powikłany, że wprost niepodobna się kusić o sprawiedliwy, Salomonowy sąd, przyznający słuszność jednej ze stron.

Historja Ludwika Brunneteaux, dzieje osamotnionej, w największym tłumie, a nawet w pożyciu małżeńskiem jednostki, nie obdarzonej w dodatku przez naturę parą mocnych szczęk i odpowiednim garniturem ostrych zębów, unaoczniają jaskrawo tę zgryźliwą prawdę, że probierzem siły charakteru staje się dla mężczyzny dopiero pozytywne rozstrzygnięcie rozgrywki w odwiecznej, a przecież zawsze atrakcyjnej walce z kobietą. Bohater powieści przegrał na tym punkcie z kretesem. Raz dlatego, że ożenił się, może nie wbrew, ale za to napewno bez udziału własnej inicjatywy. Marzył przecież w głębi serca — zawsze, nawet przed samym sobą, nieuleczalnie nieśmiały — o łagodnej, „małej" Simonie, a tymczasem dostała mu się w udziale, lub raczej zdobyła go szturmem, wybuchowa i żywiołowa Klaryssa. Osiągnąwszy upragniony swój cel, nie wypuszcza go ona z czułych objęć, choć partnerowi dawno już obrzydły rozkosze Aranjuezu.

Wraz z wiekiem bowiem przyszły do głosu niezaspokojone w młodości intelektualne tęsknoty Ludwika, który na tej płaszczyźnie zainteresowań teraz dopiero odnalazł bratnią duszę swej dorastającej już pomału córeczki Gizelli. Psychologja uczuć zastępczych oto najgłówniejsza zapewne przyczyna związku dusz ojca i córki, wzajemnego zrozumienia i przywiązania, zaspakajającego niewyżyte w długoletniem pożyciu małżeńskiem instynkty.

Klaryssa zapóźno się spostrzegła — dość wcześnie jednak, aby móc jeszcze ocalić dla siebie, jeśli nie najgłębszą, duchową istotę, ukochanego mimo wszystkie sprzeczności swej skomplikowanej psychiki, Ludwika, to przynajmniej przywiązanie, na przyzwyczajeniu i wstręcie do wszelkiego ryzyka oparte. Pod wpływem piekącej zazdrości budzi się w Klaryssie wrodzony instynkt niewieści, genjusz intrygi, nie cofającej się przed fałszem, a nawet zdradą małżeńską w imię — pozorna sprzeczność — właśnie miłość męża. Udaje jej się, po długim okresie nieznośnego, pełnego krzywdzących podejrzeń, życia we troje, wydać wreszcie za mąż Gizellę, a nawet wysłać ją do odległej Afryki. Celu dopięła: odzyskała utraconego towarzysza wędrówki, a raczej wyczerpany cierpieniem i chorobą jego umysł.

Dusza Ludwika, nierozerwalnemi węzłami złączona z promienną Gizellą, podąży za nią, po przedwczesnej śmierci tej ofiary zbyt skrupulatnie wypełnionego obowiązku. Gizella, zmuszona do małżeństwa groźbą samobójstwa matki, zmarła w niezdrowym klimacie kolonij, a Ludwik popełnił samobójstwo.

W książce Prévost'a znakomicie uwydatniono wyrafinowanie, będące podłożem dla takich oto, powstałych na tle przerostu wyobraźni, dramatów. Oczywiście, konflikt do pomyślenia jedynie w oszczędnych małżeństwach francuskich, gdzie z natury rzeczy poprostu miłość obojga rodziców skupia się na jednem dziecku — skąd prosta droga do takiej czy innej zazdrości. Atmosfera zamożnej, mieszczańskiej prowincji, skrajny, samolubny indywidualizm uczuciowo-estetyczny, wiele nam także w tym względzie wyjaśnia.

Z dobrych najlepsze z prawdziwych najtańsze KONIAKI WINKELHAUSENA ARVINE JUBILEUSZOWY MEDICINAL

Ukazała się książka ROMANA RYBARSKIEGO „SIŁA i PRAWO" Do nabycia w księgarniach i Administracji „MYŚLI NARODOWEJ" (Al. Jerozolimska 17) CENA 6 ZŁ. CENA 6 ZŁ.

Konkurs na pracę naukową dla aplikantów adwokackich

Rada Adwokacka w Warszawie ogłosiła konkurs na prace naukowe dla aplikantów adwokackich.

W konkursie mogą brać udział wyłącznie aplikanci adwokaccy, mający siedzibę w okręgu warszawskiego sądu apelacyjnego. Prace konkursowe stanowić mają opracowanie jednego z ustalonych kilkunastu tematów z zakresu postępowania cywilnego, prawa cywilnego i handlowego, prawa karnego, postępowania karnego, prawa administracyjnego oraz prawa o ustroju adwokatury. Rozmiar prac konkursowych nie powinien przekraczać dwuch arkuszy druku. Termin nadsyłania prac mija z dniem 1 września b. r. Za najlepsze prace przeznaczone będą nagrody pieniężne: 1-sza w kwocie 400 zł.; II-ga 300 i III-cia — 200 zł.

W skład sądu konkursowego wchodzą prezwodniczący dziekan Stanisław Janczewski, członkowie: Adam Chełmoński, Mieczysław Ettinger, Eleksander Jackowski, Jan Morawski, Jan Nowodworski, Leon Nowodworski i Stefan Urbanowicz.

Przegrupowan a w krakowskiej „sana ji"

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w kw etniu.

W szeregach twórców pomajowego systemu odbywają się poważne przegrupowania. Walka podjazdowa wszystkich przeciw wszystkim trwa, a echa jej rozchodzą się szeroko. Tak jest i w Krakowie.

Świeżo ogłoszona została jednomyślna uchwała 16 związków komba tanckich, zgrupowanych w krakowskiej Federacji b. Obrońców Ojczyzny Wiadomo, iż wodzem Federacji w Warszawie jest generał minister Górecki. Prezesem Federacji w Krakowie jest wiceprezydent miasta, dr. Klimecki. Obok niego decydującą rolę w Federacji odgrywa b. wojewoda krakowski, a obecnie wicemarszałek Senatu i prezes legjonistów okręgu krakowskiego, dr. Kwaśniewski. — Wszystkie związki kombatanckie zebrane razem, jednomyślnie uchwaliły:

„dotychczasowi przywódcy obozu kombatanckiego, którzy z woli Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, ja ko sternicy nawy państwowej i społecznej, **mieli zlecony obowiązek rozwiązania** licznych i ważnych **zagadnień gospodarczych oraz socjalnych, obowiązku tego,** mimo upływu szeregu lat, **w dostatecznej mierze spełnić nie zdołali!"**

Jest to najbardziej formalne potępie nie wszystkich rządów pomajowych.

W dalszych wnioskach kombatanci deklarują gotowość poparcia usiłowań P. Prezydenta Rzplitej i rządu Kościałkowskiego dla skonsolidowania stosunków politycznych i gospodarczych państwa.

Rezolucji krakowskich kombatantów nie należy oczywiście brać zbyt tragicznie. Prawdziwy sens uchwały jest znacznie skromniejszy.

Jak wszędzie w sanacji tak i w Krakowie wre walka. Podzieliła się na dwie odrębne organizacje sławna Kwoka. Usunięto ze Związku legjonistów 60 proc. zapisanych członków. Powstał „Związek inicjatywy społeczno - gospodarczej", mający zastąpić dawne B.B. Mało kto chciał się do niego wpisać, choć p. Koperski żyrował się poparciem wojewody i prez. miasta. Od powstania Związku" minęło pół roku, a dotąd nie objawił on w niczem swojej — inicjatywy. **Wojewoda Świtalski zwołał posłów i senatorów i oświadczył im, że organizacja polityczno - społeczna jest potrzebna, ale — inicjatywa do niej musi przyjść z Warszawy, a więc od — pułk. Sławka.** Pojechała do Warszawy specjalna delegacja, po instrukcje, ale wróciła z niczem. Wiadomo wszystkim dlaczego? Kłótnie w Warszawie wstrzymały prace terenowe Sławka. **Uchwały Federacji Krakowskiej traktować należy zatem jako atak na pp. Sławka i Świtalskiego i jako akces do — prem. Kościałkowskiego.**

Krawe wypadki krakowskie mają wielkie konsekwencje. Rząd zdecydowanie poszedł na ustępstwa wobec lewicy, a specjalnie socjalistów. Objawia się to w konsekwentnem poparciu przez Inspektorat Pracy zawodowych związków robotniczych (głównie P.P.S.) w ich ruchach strajkowych.

Taktyka władz miała na celu uspokojenie umysłów. Pośrednio miała wyjść na korzyść socjalistów i ich związków zawodowych. Nie trzeba było czekać zbyt długo, aby się **przekonać, iż socjaliści, jak byli dawniej, tak i teraz są tylko pomostem do komunizmu.**

Trzeba, aby to naprawdę zrozumieli wszyscy. Wypadki lwowskie, zapewne ułatwią to zrozumienie.

M. N.

O zewnętrzny znak firmy chrześcijańskiej
w K liszu

Szerokie rzesze ludności polskiej, przybywające do Kalisza, przy zakupach i zamówieniach poszukują firm chrześcijańskich, ale spowodu nieznajomości terenu wstępują często do sklepów i pracowni żydowskich, na których widnieją nieraz pięknie brzmiące nazwiska, Sieradzki, Leszczyński, Chmielewski i t. p. Żydowscy kupcy, licząc się z nastrojem bojkotowym polskich klijentów, — udają Polaków, rozwieszają w sklepach patrjotyczne obrazy a nawet tu i ówdzie angażują ekspedjentki Polki. Jeśli Żyd włada poprawnie językiem polskim a rysy jego nie są wybitnie semickie ukrywanie pochodzenia udaje się mu bezkarnie.

Aby tego rodzaju oszustwom zapobiec a ludności polskiej ułatwić orjentację Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Kaliszu wykonał specjalne wywieszki z napisem **„Firma chrześcijańska"**, które rozsyła do polskich sklepów i pracowni.

Tabliczka taka powinna być umieszczona w oknie każdej firmy chrześcijańskiej. Brak jej bowiem obudzi przypuszczenie u przechodzącej publiczności, że dana firma jest żydowską lub ma cichą spółkę z Żydami.

Ten skromny napis w oknie „firma chrześcijańska" ma nietylko znaczenie reklamowe dla danego sklepu lub rzemieślnika, ale oddziałuje też wychowawczo na nieuświadomione jeszcze masy polskiej ludności. Jest otuchą dla tych, którzy przyczyniają się do wzbogacenia swego narodu, a wyrzutem sumienia dla ślepców, którzy własnym groszem tuczą wrogów narodu i własnym dzieciom gotują rolę bez robotnych nędzarzy...

Wyjątkowa okoliczność, że ten i ów kupiec polski ma jeszcze kilku klijentów Żydów, nie przemawia przeciw zawieszeniu w oknie tabliczki. Jeśli kupiec polski straci nawet kilku Żydów, to w nagrodę pozyska setki Polaków. Zresztą w rozgorzałej walce bojkotowej i bez tej tabliczki Żydzi go opuszczą. — Trudno! Gdy płoną polskie lasy — nie czas płakać nad jerychońskiemi różami...

Omawiane tabliczki nabywać można w Stronnictwie Narodowem, Kalisz ul. Babina 8, lub u specjalnych kursorów. — Wydział Gospodarczy S.N. w Kaliszu.

Rzemiosło lubelskie
przeciwko współpracy z Żydami

Lublin, w kwietniu.

Izba Rzemieślnicza wysłała przed świętami zaproszenie do cechów lubelskich na zebranie cechów, które odbyć się miało w lokalu Izby we wtorek 14 b. m. Izba podkreśliła, że zebranie poświęcone będzie omówieniu nowego statutu cechów i zalecała cechom przestudjowanie takowego przed zebraniem.

Warto stwierdzić, że żaden cech lubelski nowego statutu nie otrzymał, więc przedstawiciele cechów nie mogli być przygotowani do dyskusji. W ten sposób obrady nie mogły były dać i tak rezultatu.

Na zebranie zeszło się bardzo wielu rzemieślników, w tem większość Żydów Po odczytaniu nowego statutu zabrał głos delegat cechu stolarzy, radny p. Michalczuk i zaproponował, aby wogóle nie dyskutować nad statutem. Rzemiosło polskie bowiem z jednej strony nie będzie omawiało swoich spraw wspólnie z Żydami, z drugiej zaś odbędzie się niebawem ogólnopolski zjazd rzemiosła, który niewątpliwie poweźmie autorytatywne uchwały w sprawie nowego statutu, który z cechów robi jakieś organizacje kulturalno - oświatowe odbierając im wszelkie znaczenie polityczne i gospodarcze.

Stanowisko p. Michalczuka poparli pp. Małuski, Cichocki, wzywając rzemiosło polskie do opuszczenia sali. Rzeczywiście Polacy wyszli, pozostawiając na placu Żydów.

Zjazd rzemiosła, o którym wspominano, odbył się w Warszawie w ub. niedzielę. Z Lublina wyjechały na zjazd delegacje rzemieślnicze w liczbie koło 30 osób. Są to delegaci Cechów oraz Wzajemnej Pomocy, które na zjeździe reprezentować będą pp. Rybczyńska, Michalczuk, Maruski i Juściński. Rzemiosło lubelskie wystąpi na zjeździe z projektami sześciu rezolucyj, dotyczących najważniejszych spraw rzemiosła.

ŁÓDŹ

Na sezon wiosenny gustowne
KRAWATY I KOSZULE
poleca firma
HENRYK SPODENKIEWICZ
Łódź, Piotrkowska Nr. 128.

Wykrycie komunistycznej drukarni
w Łodzi

Łódź, w kwietn u.

Pisma łódzkie donoszą:

Policja łódzka wykryła i zlikwidowała całkowicie wielką drukarnię komunistyczną, stanowiącą jedną z największych zakładów drukarskich Centralnej Techniki i Organizacji Komunistycznej „Mopr" (międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom). Doskonale zakonspirowana drukarnia mieściła się przy ul. Jakóba Nr. 6 w mieszkaniu niejakiego Jojne Olsztajna z zawodu subjekta. Po ustaleniu miejsca drukarni policja w nocy dnia 16 b. m. wkroczyła na teren posesji przy ul. Jakóba 6, Mieszkanko Olsztajna poddano gruntownej rewizji, która dała nadspodziewane rezultaty.

W kuchni pod podłogą znajdowała się piwnica, w której znaleziono maszynę drukarską typu „Bostonka". Wejście do piwnicy było dobrze zamaskowane. W kuchni znaleziono kaszty drukarskie, czcionki i tuby z farbami, ukryte w dużej skrzyni, która zarzucona pościelą imitowała łóżko. Nadto znaleziono 600 kilogramów papieru przygotowanego do drukowania odezw, ulotek i broszur o treści antypaństwowej. Również znaleziono 700 kilogramów gotowych odezw i ulotek omawiających sprawę zajść w Częstochowie i Krakowie oraz nawołując do obchodu rocznicy 1 maja. Niezależnie od powyższego w ręce policji wpadły rękopisy druków już wypuszczonych z drukarni, jak również przygotowanych do druku.

Drukarze komunistyczni urządzili się sprytnie, bowiem w kuchni mieszkania Olsztajna, pod oknem ustawiono ręczną maszynę do robienia pończoch, którą uruchamiano jednocześnie z maszyną drukarską. Stuk tej maszyny pończoszniczej głuszył całkowicie wszystkie szmery pochodzące z podziemnej drukarni komunistów.

W wyniku dalszego dochodzenia aresztowano cały personel drukarni oraz wielu kolporterów. Ogółem policja zatrzymała 20 osób, a mianowicie, 29-letniego Jojne Olsztajna, 24-letniego Joska Chaima Szerera, handlującego — zamieszkałego przy ul. Południowej 6, Pinkusa Szulima Gelmana, zecera, zam. przy ul. Drewnowskiej 11, 18-letniego Joska Szlomę Strozenberga, handlującego zam. przy ul. Pomorskiej 24, 20-letniego Jankla Klajmana, kuśnierza, zam. przy ul. Pomorskiej 24, 26-letnią Chaję Gitlę Syna, ekspedjentkę, zam. przy ul. Andrzeja 31, 23-letniego Altera Libermana, krawca, zam. przy ul. Pieprzowej 17, Jakóba Moszka Wajnsztoka, kamasznika, zamieszkałego przy ul. Jakóba 7, 18-letn. Fajgę Dajtercweig, gorseciarkę, zam. przy ul. Kamiennej 6, 20-letniego Majera Jankla Taubera, krawca, zamieszkałego przy ul. Kamiennej 13, 22-letnią Rajzlę Herszkowicz, pończoszarkę, zamieszkałą przy ul. 6 Sierpnia 42, 22-letnią Polę Zelcer, robotnicę, zam. przy ul. Jakóba 7, 18-letnią Frajndlę Cymerman krawcową, zamieszkałą w Staszowie, przy ul. Rynek 7, 25-letniego Chaima Czernego, krawca, zam. przy ul. Pomorskiej 29, 25-letniego Berka Skórkowskiego bieliźniarza, zam. przy ul. Młynarskiej 30, 21-letniego Jakóba Dukata, rzeźnika, zam. przy ul. 11 Listopada 90, 28-letniego Wolfa Jakóba Fuksa, ekspedjenta, zam. przy ul. Piłsudskiego 26, 23-letniego Majera Dudkiewicza, robotnika, zam. przy ul. Okrzei 16, 18-letniego Ojzera Strawczyńskiego, trykotarza, zam. przy ul. Gdańskiej 16 i 25-letniego Herszla Rajtera, szofera, zam. przy ul. Sienkiewicza 3.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Zlikwidowana w Łodzi drukarnia komunistyczna należała do największych zlikwidowanych przez policję. Z niej zasilano broszurami i odezwami komunistycznemi wszystkie ośrodki robotnicze.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, wtorek: „Dożywocie" z L. Solskim. Środa: „Wielki Fryderyk".

Kina polskie:

Apollo: „Pieśń miłości".
Promień: „Baron cygański".
Stella: „Człowiek wilk".
Sztuka: „Zew krwi.
Świt: „Straszny dwór".
Uciecha: „Wiedeń miasto moich marzeń".

„Dożywocie" A. Fredry z L. Solskim. — W dniu dzisiejszym odbędzie się premjera „Dożywocia". Rola Łatki, jest jedną z najważniejszych pozycyj z przebogatej skarbnicy ról Solskiego, wzbogacona przez szereg lat nowemi szczegółami, pogłębiona mistrzowską techniką, jest wcieleniem przedniego humoru fredrowskiego, podpartego niezrównaną siłą znakomitego artysty. Fałszywą dobroduszność i naiwną chytrość swojskiego Harpagona, podaje Solski z najsubtelniejszem satyrycznem zacięciem, z ruchliwością jaszczurki, a czystość słownej interpretacji może być uważana za wzór i szkołę fredrowskiego stylu.

Listy żelazne królów polskich. Budowa nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie odbiła się szerokiem echem w całem społeczeństwie i pobudziła osoby z najdalszych krańców Rzeczypospolitej do ofiarności na rzecz Muzeum. Zarząd miejski otrzymał ostatnio wiadomość, iż w maju br. wykonawcy testamentu śp. Wandy Mamerytny: Ks. Jan Pająk z Międzyrzecza koreckiego, rotmistrz Wł. Stychalski i J. Bronikowski w Równem, złożą w Muzeum Narodowem w Krakowie ofiarowane przez śp. Jasieńską cenne antyczne kosztowności, oraz dwa „listy żelazne" wydane przez królów polskich, przodkowi ofiarodawczyni Michałowi Proszowskiemu. Dar ten jest tem cenniejszy dla Muzeum Narodowego, iż zbiory antycznych kosztowności, są w nim stosunkowo nieliczne, świadczy zaś, iż nawet najdasze kresy widzą w Krakowskiem Muzeum Narodowem najcenniejszy zbiór pamiątek naszej przeszłości.

SUBTELNY PUDER „COLETTE" ELOBIL SP. Z O.O. LABOR. J. GESSNER WARSZAWA

Z CAŁEGO KRAJU

BRZESKO

Aresztowania. — W związku z wybiciem szyb u Żydów i wybuchem petard na terenie powiatu brzeskiego aresztowano szereg narodowców a mianowicie: kierownika powiatowego Str. Nar. Wł. Augustyna Stan. Rapicziego i Jana Piechnę z Zakrzowa oraz St. Mirochnę z Wojnicza. Wszyscy aresztowani przebywają w więzieniu sądowem w Wojniczu.

KATOWICE

Zjazd Chrześć. Nar. Stow. Naucz. — Przy bardzo wielkiem zainteresowaniu odbył się w Katowicach w niedzielę XIII walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych oddziału Śląskiego. Zjazd, na który przybyło około 300 delegatów rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym. O godz. 10-tej w wielkiej sali TCL. odbyło się otwarcie zjazdu dokonane przez prezesa Mazurskiego. Ks. prof. dr. Walery Jasiński wygłosił referat p. t. „Ideologja Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa", a wiceprezes zarządu okr. Ernest Golik mówił na temat „Aktualnych zagadnień z życia nauczycielstwa".

O godz. 14,30 nastąpił dalszy ciąg obrad. Ciekawą jest rzeczą, że na tegoroczny zjazd przybył poraz pierwszy od szeregu lat wojewoda śląski, który w swem przemówieniu powiedział m. in.: „Odrzucamy światopogląd materjalistyczny, a wprowadzamy zasadę chrześcijańskiego wychowania młodzieży".

Wojewoda podniósł pozatem, że „pierwsza praca nauczyciela to nauka w szkole, a dopiero potem następuje praca społeczna nauczyciela".

Zarząd zdał następnie sprawozdanie z zeszłorocznej pracy. Ze sprawozdania wynika m. i., że okrąg śląski liczy 19 kół, z 600 członkami.

Po dyskusji, zjazd uchwalił znamienne rezolucje, domagające się:

a) traktowania członków Stow Chrz. Nar. Nauczycielstwa na równi z członkami innych organizacyj nauczycielskich, a specjalnie w składzie komisji egzaminacyjnej, kwalifikacyjnej i dyscyplinarnej, oraz przy urządzaniu wycieczek pedagogicznych; b) pociągnięcia do odpowiedzialności tych nauczycieli, którzy zabraniają młodzieży abonowania „Młodego Polaka"; c) zaprzestania przenoszenia starych nauczycieli na inne miejsca służbowe spowodu przynależności do organizacji zowodowej. (Na 20-u przeniesionych nauczycieli na Śląsku, 19 z nich było członkami Stow. Chrz. Nar. a jeden zaledwie przeniesiony nauczyciel był „ogniskowcem"); d) przyśpieszania ustawowego uregulowania dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli na Śląsku e) przystosowania podręczników szkolnych do poziomu umysłowego uczniów i przejrzenia podręczników pod względem rzeczowym.

JASŁO

Informator chrześcijański. — Staraniem i nakładem Zrzeszenia Akad. Młodz Prow. we Lwowie Koła Jaślan wyszedł świeżo z druku „Informator chrześcijański" handlu, przemysłu rzemiosła i wolnych zawodów na terenie Jasła, Biecza i Żmigrodu. Informator w objętości 48 stron zawiera dokładny wykaz alfabetyczny, również według zawodów i branż, chrześcijańskich przedsiębiorstw wolnych zawodów i „ma służyć dla wszystkich tych, którzy czynnie chcą popierać przedsiębiorstwa chrześcijańskie i za łatwiać swoje zakupy w sklepach chrześcijańskich" — jak we wstępie do Informatora przedstawiono cel wydawnictwa. Propaganda i praca Akademików Jaślan, studjujących we Lwowie, nad spolszczeniem polskiego handlu i rzemiosła, jakoteż wolnych zawodów zasługuje na pełne uznanie i poparcie. Informator ze względu na swą niską cenę (10 gr.) jest dostępny każdemu i powinien znaleść się w ręku wszystkich tych, którym los polskiego kupiectwa i rzemiosła nie jest obojętny. .

RADOM

Ze Zw. zawodowego „Praca Polska". Dnia 19 kwietnia b. r. w lokalu przy ul Żeromskiego o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste dzielenie sztandaru świeconem przez członków 7 oddziałów radomskich związków zawod. „Praca Polska". Po poświęceniu sztandaru przez księdza, przemówienia wygłosili sen. St. Sołtyk, inż. Krzeczkowski, prezes St Książek i sekretarz „Pracy Polskiej" w Radomiu, Wincenty Sienkiewicz. W Radomiu istnieje 7 oddziałów zw. zaw. „Praca Polska", a mianowicie: Zw. budowlany, Zw dozorców, Zw. fryzjerów, Zw. dorożkarzy i inne. Lokal był przepełniony członkami, którzy stawili się na święcone w liczbie około 300 osób. Mimo ataków ze strony socjalistów i żydostwa „Praca Polska" rozwija się coraz lepiej.

Zgon prezesa P. K. P. Długoletni prezes radomskiej Dyrekcji Kolei Państwowych Władysław Rogiński, zmarł w stolicy dnia 12 kwietnia b. r. Zmarły od 1923 roku pracował dla dobra polskiego kolejnictwa; od r. 1929 roku zajmował stanowisko wiceprezesa PKP. dyr radomskiej, a następnie został prezesem tejże dyrekcji. Pogrzeb odbył się w Warszawie.

Kongres Eucharystyczny
diecezji płockiej

Dnia 1 i 2 lipca b. r. odbędzie się w jednem z najstarszych miast diecezji płockiej, w Pułtusku, diecezjalny Kongres Eucharystyczny zorganizowany w Katolickiem Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej. Kongres odbędzie się pod hasłem: „Chrystus życiem mej duszy".

Jest to drugi z zamierzonych przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej kongresów eucharystycznych stowarzyszeń Akcji Katolickiej w diecezji. Pierwszy odbył się w 1934 r. w Płocku i zgromadził u stóp Eucharystji zorganizowaną katolicką młodzież męską pod hasłem: „Chrystus wodzem młodzieży". Takie same kongresy w najbliższych latach zorganizują kobiety i mężowie. Będzie to przygotowanie do wielkiego diecezjalnego kongresu eucharystycznego wszystkich Stowarzyszeń A. K.

Inicjatorom tego planu chodziło aby tworzącą się armję apostołów świeckich prowadzić „po siłę, po wolę, po męstwo na budowanie Bogu miłej Polski... do źródła wszelkiej mocy — Chrystusa"

Dwa lata temu młodzież męska we wspaniałej manifestacji eucharystycznej ogłosiła Chrystusa swym Wodzem, a w tym roku młodzież żeńska pragnie uczynić Go życiem swej duszy. Takie zadanie tegorocznemu kongresowi wyznaczył J. E. Ksk. Arcybiskup A. J. Nowowiejski swoim specjalnym w tej sprawie listem pasterskim.

Przygotowania do kongresu są już w pełnym toku. Zarówno komitet główny jak i miasto Pułtusk dokładają wszelkich starań, aby zjazdowi eucharystycznemu młodzieży żeńskiej dać jak najgłębszą treść i jaknajwspanialszą oprawę. W uroczystościach kongresowych obok Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego i Ks. Biskupa Wetmańskiego obiecali wziąć udział I.I. EE. Księża Biskupi Szelążek, Okoniewski, Łukomski, Gawlina i Dembek. (KAP)

Mechaniczne fabryki obuwia
niszczą rzemiosło szewckie w Polsce

Organizacje rzemiosła szewckiego złożyły Izbie przemysłowo - handlowej memorjał treści następującej:

Produkcja mechanicznego obuwia w Polsce nietylko nie maleje, lecz w ostatnich latach rośnie. Gdy w 1934 r. sprzedano mechanicznym sposobem wyprodukowanych 1 978 tys. par obuwia skórzanego, to w r. 1935 zanotować trzeba nowy wzrost tej produkcji, gdyż osiągnęła ona zbyt 2.090 tys. par. Jak na jeden rok, jest to wzrost zbytu o przeszło 100 tys. par, czyli o 5,5 proc.

Można śmiało powiedzieć, że mało jest u nas takich gałęzi przemysłu, w których zanotowanoby tak znaczny wzrost zbytu w ciągu tylko jednego roku. Jeśli przyjmiemy, że jeden szewc w ciągu roku może wyprodukować 150 par obuwia, to łatwo obliczyć można, iż powiększenie produkcji mechanicznej pozbawiło było 750 rodzin szewckich a cała produkcja mechaniczna przyczynia się do całkowitego bezrobocia 14.000 szewców. Tyle tysięcy wykwalifikowanych rzemieślników wyrzuconych jest na bruk, tyle tysięcy bezskutecznie poszukuje pracy, cierpi nędzę i mrze z głodu.

Trzeba przytem pamiętać, że tym najgroźniejszym konkurentem polskich warsztatów szewckich jest kapitał zagraniczny, który pomimo to, że występuje pod firmą polskich spółek akcyjnych, znajduje się całkowicie w rękach nam obcych. Ten kapitał zagraniczny nietylko przyczynia się do ruiny polskiego szewctwa, ale zuboża całe nasze społeczeństwo, wywożąc miljonowe zyski zagranicę.

Przeciwdziałania temu stanowi rzeczy dotąd zupełnie nie widać, mimo tego, że cech szewców warszawskich, a następnie centralny związek chrześcijańskich cechów szewców i cholewkarzy występował w tej sprawie wielokrotnie, mimo memorjałów do władz, sytuacja nie ulega zmianie i produkcja mechanicznego obuwia w Polsce stale rośnie. Nawet w ojczyźnie Bat'y, króla mechanicznego obuwia w Czechosłowacji, wydawane są dziś zarządzenia, mające chronić rzemieślników wytwórców, nawet tam kładzione są tamy jego rozwojowi w dobrze zrozumianym interesie społecznym. Tylko u nas dotąd jest cicho, a tymczasem jeden po drugim likwidują się większe i mniejsze firmy szewckie, a liczba sklepów Baty rośnie z dnia na dzień.

To też dziś położenie szewctwa polskiego jest rozpaczliwe. Samodzielny szewc musi pracować po kilkanaście godzin na dobę, aby utrzymać swoją rodzinę na najniższym poziomie egzystencji, a pracownik szewcki ma głodowe zarobki. I to jeszcze wtedy muszą dziękować Bogu za to, że mają pracę, bo przecież mogliby jej zupełnie nie mieć, a wtedy zbrakłoby nawet na czarny chleb.

Działalność mechanicznych fabryk obuwia nie ogranicza się jednak tylko do wytwarzania nowego obuwia. Pozazdrościły one szewcom ostatniego kęsa chleba i odbierają im nawet naprawę starego obuwia. Konkurencja mechanicznych warsztatów naprawczych, zakładanych w różnych miastach Polski, doprowadza do jeszcze większej nędzy zbiedniałe warsztaty szewckie.

Kapitał zagraniczny importuje do nas obuwie gotowe, wytwarza je w kraju, wywozi zyski zagranicę, a nadto odbiera jeszcze najdrobniejszemu szewcowi to, co zdawałoby się powinno zawsze stanowić jego niepodzielną dziedzinę, reperację. Nędza szerokich warstw szewckich jest dziś tak wielka a zarobki ich są tak minimalne, że większość z nich, znajduje się poniżej minimum egzystencji, przymierając głodem i zjadając resztki zasobów z lat dawnych. Nędza ta jest zarówno u majstra jak i u pracownika, którzy obecnie zostali pozbawieni ostatniej deski ratunku — groszowych zarobków za naprawy.

Do tej pory temu niewczesnemu pędowi do mechanizacji nietylko wytwórczości ale nawet naprawy nikt ze sfer miarodajnych nie przeciwstawił się, nikt nie myśli o tem, że już najwyższy czas go zahamować. A przecież jeśli nie zostanie położona temu tama, jeśli tak dalej będzie szło, mimo wołania szewców o ratunek, to z każdym rokiem nowe tysiące szewców będą szły na bruk, wzmagając klęskę bezrobocia i stając się ciężarem państwa i społeczeństwa. Zamiast zasobnych obywateli, będących potęgą każdego państwa, będziemy mieli coraz więcej nędzarzy.

Na zachodzie Europy wydawane są obecnie specjalne zarządzenia, zmierzające do zmniejszenia mechanizacji wielu działów produkcji, aby tylko podnieść liczbę zatrudnionych robotników. Słuszną jest więc rzeczą, aby w Polsce, która przecież nie jest krajem wielkoprzemysłowym, a mimo to posiada półtora miljona bezrobotnych, powstrzymać tę nadmierną produkcję mechaniczną i nie pozwolić na otwieranie mechanicznych warsztatów naprawczych.

W interesie nietylko szewctwa, ale w interesie całego społeczeństwa leży wydanie specjalnych zarządzeń, które położyłyby kres nadmiernemu rozwojowi fabryk mechanicznych i warsztatów mechanicznej naprawy obuwia.

CZY JUŻ CZYTAŁEŚ KSIĄŻKĘ:

„Gospodarka narodowa"

A. DOBOSZYŃSKIEGO?

W ciągu najbliższych dni ukaże się drugie wydanie. — Cena w przedpłacie tylko 3 zł.! (wraz z przesyłką pocztową). Przedpłatę można wpłacać na konto P. K. O. 3105 „Myśli Narodowej" lub wprost w administracji „Myśli Narodowej" Al. Jerozolimskie 17 m. 5. Po wydaniu książki cena jej wynosić będzie 4,50.

Wieś pomorska napróżno czeka
na dobroczynne skutki wielkiej narady gospodarczej

Toruń, w kwietniu.

W lutym b. r. odbyła się w Warszawie zwołana ad hoc „dla walki z kryzysem" wielka „narada gospodarcza", której zadaniem miało być zaznajomienie czynników kierowniczych w państwie z potrzebami i bolączkami życia gospodarczego kraju, a szczególnie wsi oraz obmyślenie sposobów walki „z kryzysem". Na „naradzie" powzięto wiele uchwał, które, jak prasa sanacyjna szumnie głosiła, miały wreszcie „ukręcić łeb hydrze kryzysu".

Przeszło dwa miesiące już upłynęły od tego czasu, a wyników narady jeszcze jakoś nikt nie zauważył. Nie twierdzimy gołosłownie. Oto instytucja, półoficjalna, jaką jest pomorska Izba rolnicza, stwierdza to niedwuznacznie w piśmie, wystosowanem do Zw. izb i organizacyj rolniczych. W piśmie tem czytamy m. in.:

„Dotychczas wieś pomorska nie odczuwa jeszcze skutków wielkiej narady gospodarczej, która odbyła się w lutym b. r. w Warszawie ani nie widzi żadnych konkretnych posunięć w kierunku realizacji uchwał tej narady. Powoduje to poważne zaniepokojenie wśród rolników i wywołuje przekonanie o braku skuteczności tego rodzaju narad gospodarczych. W związku z tem pom. Izba roln. zwraca uwagę na konieczność przyśpieszenia wykonania uchwał, podjętych na naradzie gospodarczej, w szczególności uchwał, dotyczących oddłużenia rolnictwa, świadczeń publicznych, ożywienia życia gospodarczego na wsi i t. p.".

Pom. Izba roln. wypowiedziała się tu ze zdumiewającą szczerością. Słów mieliśmy już dosyć przez 10 lat. Czas byłby wielki przejść do czynów, bo... wieś czeka!

sp.

Zwyżka zbóż
na giełdach krajowych

W dn. 20 bm. na giełdzie zbożowo - towarowej w Poznaniu wystąpiła ponownie zwyżka niektórych gatunków zbóż. W poniedziałek notowano w Poznaniu (w złotych za 100 kg. — w nawiasie kurs sobotni): pszenicę 20,75 — 21,00 (20,40 — 20,65), jęczmień 700—725 grl po 15,25 — 15,50 (15,00 — 15.25).

Na rynkach zbytu masła

Sytuacja na rynkach maślarskich w okresie od 1 do 15 kwietnia kształtowała się — w oświetleniu Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu — następująco:

Okres sprawozdawczy minął bez znaczniejszych zmian. Po wykorzystaniu w ciągu kilku dni kontyngentu niemieckiego, przyznanego Polsce na bieżący miesiąc, eksport masła skierował się głównie do Anglji, gdzie dało się zauważyć w tygodniu przedświątecznym zwiększone zapotrzebowanie, powodujące przejściowe wzmocnienie rynku i lekką zwyżkę cen. Naogół jednak tendencja była niejednolita, o czem świadczy również obniżenie w dn. 8 bm. notowania masła w Kopenhadze o 6 koron do 180 koron za 100 kg.

Dowozy do Anglji ulegają z tygodnia na tydzień znaczniejszym wahaniom, utrzymując się jednak mniej więcej na dotychczasowym poziomie. Zapowiadane są znaczniejsze dostawy z krajów, położonych na południowej półkuli ziemskiej.

Zapasy w chłodniach wykazują w dalszym ciągu tendencję zniżkową mianowicie w 396 9 tys. skrzyń w połowie marca do 384.3 tys. skrzyń do końca marca, wobec 473,7 tys. skrzyń w końcu marca ub. r.

Eksport masła z poszczególnych krajów europejskich wykazuje naogół tendencję zwyżkową, w szczególności daje się to zauważyć w Danji, w której tygodniowa nadprodukcja w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. waha się od 3 do 6 tysięcy beczek. Ponadto można zauważyć znaczniejszy eksport z Finlandji, wynoszący w ciągu ubiegłego miesiąca po około 5000 beczek tygodniowo, co stanowi znaczny wzrost w stosunku do analogicznego okresu z lat ubiegłych. Pozostałe państwa bałtyckie wykazują chwilowo z tygodnia na tydzień znaczniejsze wahania wywozu, przyczem liczby ogólne świadczą raczej o spadku w stosunku do r. ub.

Eksport masła polskiego do Anglji wynosił ostatnio około 1000 beczek tygodniowo, co zostało spowodowane przedewszystkiem zwiększonem zapotrzebowaniem na rynku krajowym. Popyt ten nie wpłynął jednak na zwyżkę cen, gdyż produkcja krajowa odpowiadała mniej więcej rozmiarom konsumcji (Pat).

Sytuacja walutowa

Wahania kursów z dnia 20 bm. na giełdach walutowych objęły tylko nieliczną ilość dewiz i wystąpiły w bardzo skromnych rozmiarach. Naogół kursy poniedziałkowe odpowiadają ściśle notowaniom z soboty. Pewnej zmianie uległo notowanie dewizy na Paryż w Londynie z 74,90 w sobotę do 74,94, przez co znikła rozpiętość relacji funta franka na giełdach londyńskiej i paryskiej.

Pozatem floren holenderski obniżył się w Zurychu do 208,15 i w Warszawie do 360,35.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 20 kwietnia 1936 r.

DEWIZY

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,31 i pół — 5,31 i jedna czwarta; rubel złoty 4.86 i pół; dolar złoty 9,14 i pół — 9,15; rubel srebrny 1.36; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,67; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 140,00 — 140,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.30 — 26,32.

Belgja 89,90 (sprzedaż 90,98, kupno 86,72); Holandja 360,35 (sprzedaż 361.07, kupno 359,63); Londyn 26,25 (sprzedaż 26,32, kupno 26.18); Nowy Jork (kabel) 5,31 i jedna czwarta (sprzedaż 5,32 i pół, kupno 5,30); Oslo 131.85 (sprzedaż 132.18, kupno 131,52); Paryż 35,01 (sprzedaż 35.08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22.00, kupno 21,92); Szwajcarja 173,15 (sprz. 173,49, kupno 172,81); Stokholm 135,40 (sprzedarz 135,73, kupno 135,07).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,50 (500 dol.) 62,00 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 50,00; 5 proc. konwersyjna 56.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 74,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. i obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 i pół proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 42.25 — 41.75; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskiego ziemstwa kred. serja L — 37.00 serja K — 40,25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 53,75; 5 pr. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51,50 — 51,13 (odcinki drobne) 51,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 46,00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 25,00.

AKCJE

Bank Polski 94.75; Elektr. dąbrowska 18,00; Węgiel 11.00; Lilpop 8,75; Ostrowiec 25.50; Starachowice 26,00 — 25,50.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja nieco słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 92.00; 7 proc. pożyczka Śląska 69,00; 3 proc. renta ziemska (1000 zł.) 42.00; 3 proc. pożyczka premjowa budowlana 25,25 — 25,20; 4 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna 50,50.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 20 kwietnia 1936 r.

Pszenica jednolita 753 gl. 22,25 — 22,75; Pszenica zbierana 742 gl. 21,75 — 22,25; Żyto I standart 700 gl. 14,75 — 15,00; Żyto I-A standart 710 gl. — — —; Żyto II standart 687 gl. 14,50 — 14,75; Owies I standart 497 gl. 15,00 —15.25; Owies I-A standart 516 gl. 15.25 —15 50; Owies II standart 460 gl. 14.50 — 14,75; Jęczmień browarny 689 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 678/673 gl. 15 25 — 15.50; Jęczmień 649 gl. 15,00— 15,25; Jęczmień 620, 5 gl. 14.75 — 15,00; Groch polny 18 00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32.00; Wyka 23,50 24,50; Peluszka 23,50 — 24,50; Seradela podw. czyszczona 24,50 — 25.50; Łubin nieb. 9 00 — 9,25; Łubin żółty 11,25 — 11,75; Rzepak zimowy 42,50 — 43.50; Rzepik zimowy 41,50 — 42 50; Rzepik letni 41 50 — 42,50; Rzepik letni 4200 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 36,50 — 37,00; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 115.00 — 130 00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 165,00 — 175 00; Koniczyna biała surowa 60,00 —70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 100 00; Mak niebieski bez obrot. 60.00 — 62.00; Ziemniaki jad. 4,00 — 4.50; Mąka pszenna gat. I-wyc. 0 — 20 proc. 36,00 — 38.00; Mąka psz. I-A 0—45 proc. 34,00—36,00; Mąka psz. I-B 0 — 55 proc. 33.00 — 34 00; Mąka pszen. I-C 0 — 60 proc 32,00 — 33 00; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc. 31,00 — 32,00; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 30 00 — 31 00; Mąka pszen. II-B 20—65 proc. 28 00 — 30 00; Mąka pszen. II-C 45—65 proc. 25,00 — 26,00; Mąka pszen. II-E 55—60 proc. — — —; Mąka pszen. II-F 55—65 proc. 23.00 — 24.00; Mąka pszen II-G 60—65 proc. 22.00 — 23.00; Mąka pszen III-A 65—70 proc. — — —; Mąka pszen III-B 70—75 proc. — — —; Mąka pszen. III-B pastewna 17,00 18,00; Mąka pszen. razowa 0—95 proc — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 23 00 — 23 50; Mąka żytn. gat. I 0 — 50 proc. 23 00 — 23.50; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc. 22,00 — 22.50; Mąka żyt gat. II 50—65 proc. 18 00 — 18,50; Mąka żyt. razowa 0—65 proc. 18 00 — 18 50; Mąka żyt. pośledna ponad 65 proc. 14.00 — 14.50; Otręby pszenne grube przem. stand 12.50 — 13 00; Otręby pszen średn. przem stand 11 50 — 12 00. Otręby psz. małkie przem stand 11 50 — 12 00; Otręby żytnie 12.50 — 13 00; Kuchy lniane 17.50 — 18.00; Kuchy rzepakowe 15 00 15.50; Śruta sojowa 45 proc bez obrot. 22 50 — 23 00

Ogólny obrót 4112 tonn, w tem żyta 774 tonn. Usposobienie stałe.

3)

E. PEPŁOWSKA

OPIEKA NAD JEŃCAMI I INTERNOWANYMI

ZE WSPOMNIEŃ WOJENNYCH

Ponieważ wśród przesyłanych przez etap jeńców zdarzali się chorzy i lekko ranni, Komitet wydelegował z pośród swoich członków panie Reginę Zaleską, Janinę Żylińską i Salingerównę, które objęły stałe dyżury na punkcie sanitarnym przy etapie.

Tak więc dzięki energji delegatek udało się poczynić cały szereg ulg dla jeńców w punkcie etapowym i pozyskać stopniowo zaufanie władz wojskowych. Dopiero na krótko przed wkroczeniem armji niemieckiej, na skutek ujawnienia na punkcie etapowym agitacji politycznej, o co niesłusznie podejrzewano Komitet, który ze względu na swoje zadania i trudne stanowisko trzymał się ściśle pracy narodowo - filantropijnej, stosunek władz uległ obostrzeniu, jednakże rozdawnictwo rzeczy i odwiedzanie jeńców nie doznały przerwy.

Komitet pragnął rozciągnąć swoją opiekę i nad innymi punktami w Kongresówce, przez które przechodzili jeńcy. W tym celu zostałam wydelegowana przez Komitet latem 1915 r. do sztabu armji frontu północno - zachodniego jen. Aleksiejewa, który mieścił się w Siedlcach, dla otrzymania przepustek dla delegatek. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, udzielono przepustek na odwiedzanie jeńców w kilku punktach pomiędzy innemi w Lublinie i Brześciu, ale zmiana linji frontu uniemożliwiła wykorzystanie ich.

Dla niesienia pomocy jeńcom, przebywającym w głębi Rosji i na Syberji, Komitet nawiązał kontakt z istniejącemi tam organizacjami polskiemi, przesyłając na ich ręce zasiłki pieniężne dla jeńców wojskowych i cywilnych. Tak więc organizacjom polskim w Kazaniu, Orenburgu i innych miastach wysłano na ten cel 23 600 rubli, zaś bezpośrednio poszczególnym jeńcom 23.540 rubli. Niezależnie od tego Komitet wysłał dwie delegacje: do Taszkientu hr. Mycielskiego - Trojanowskiego i p. Libiszowskiego; na Syberję hr. Kazimierzową Sobańską i p. Czarnowskiego, które rozdały jeńcom zasiłki pieniężne w sumie 16.400 rubli.

Delegacja syberyjska zwiedziła cały szereg miast, badając stosunki wysłuchując skarg i żalów, nawiazując kontakt z przedstawicielami kolonji polskiej i zostawiając im pieniądze na zasiłki dla jeńców.

Delegacja wielokrotnie interwenjowała u miejscowych władz rosyjskich uzyskując złagodzenie losu naszych wygnańców i pomyślne dla nich zarządzenia.

Obszerniejsze sprawozdanie z objazdu delegacji syberyjskiej zamieścił p. Jan Czarnowski w 30 i 31 nr. „Świata" z 1915 r. W sprawozdaniu tem podkreśla wielkie zasługi hr. Sobańskiej, z której inicjatywy została podjęta podróż na Syberję.

Sprawozdanie z podróży p. Libiszowskiego i hr. Mycielskiego nie zostało zamieszczone w żadnem z pism, wobec tego podaję trochę informacyj, zaczerpniętych od hr. Mycielskiego.

W Taszkiencie jeńcy Polacy byli rozrzuceni na przestrzeni 1,800 wiorst kwadratowych po miastach i po wsiach. W niektórych miejscowościach jeńcy żołnierze byli używani do robót przy zakładaniu ogrodów, przy budowie kolei Fergańskiej i Bucharskiej. W wielu miejscowościach praca nie była wcale zorganizowaną i jeńcy zarobkowali, robiąc meble, zabawki i. t. d. np. w Skobelewie, stolicy Fergańskiego obwodu, gdzie naczelnik wojskowy ofiarował im fundusze na materjały do tych robót. Po ich ukończeniu została urządzona wystawa i otrzymane ze sprzedaży pieniądze zasiliły fundusze jeńców. Inteligencji nie brano do robót. Lekarze poza obowiązkową pracą w szpitalach mieli prawo praktyki w mieście. Inteligenci i oficerowie mogli korzystać z biliotek i chodzić wolno po mieście, wzbroniono tylko bywać w teatrach i kinach. Natomiast żołnierze nie mogli wychodzić bez konwoju.

Zarówno żołnierze jak i oficerowie mieszkali przeważnie w koszarach wojska rosyjskiego. Oficerowie pobierali pensje i prowadzili kuchnie na własny rachunek, używając do posług własnych żołnierzy. Żołnierze prowadzili sobie kuchnię sami, otrzymując dziennie 3/4 f. mięsa, 3 f. chleba, 3 kawałki cukru i paczkę herbaty. Koszary były porządne, inne na zimę i inne na lata, ze względu na klimat. Oficerowie mogli korzystać i z klubów oficerskich.

W szpitalach jeńcy mieli staranną opiekę i byli pielęgnowani nietylko przez rosyjskich, lecz i przez własnych sanitarjuszy, tylko w szpitalach Fergańskiego obwodu były duże braki w lekarstwach i bieliźnie.

Naogół stan zdrowotny jeńców w Taszkiencie był dobry ze względu na klimat suchy i ciepły.

Niezależnie od pośrednictwa organizacyj polskich, i delegatów, Komitet zajmował się również wysyłaniem paczek z Warszawy, szczególnie dla jeńców cywilnych, którzy przeważnie byli zmuszeni do wyjazdu latem 1914 roku i wyjechali bez ciepłych ubrań. Było to utrudnione, gdyż poczta w Warszawie przyjmowała tylko wysyłki do armji czynnej. Komitet więc dowoził paczki do stacji Małkini, lub Siedlec, a dopiero stamtąd ekspedjowano je pocztą. Komitet wysłał jeńcom ubrań i bielizny w łącznej wartości 30 tys. rubli.

Interwencja prawna Komitetu wyraziła się w szeregu memorjałów w sprawie ulżenia losu jeńców wojennych, a szczególnie cywilnych. Najważniejszym w skutkach był memorjał złożony w styczniu 1915 r. Wielkiemu Księciu Mikołajowi na ręce jenerał-gubernatora Engałyczewa.

(D. c. n.).

Konferencja urbanistyczna

W myśl swego manifestu sfery artystyczne zaczęły działać w obronie zagrożonej estetyki Wilna.

Dnia 20 bm. odbyło się w lokalu Erwuzy zebranie informacyjne, na którem w czterech referatach poruszono bolączki urbanistyczne.

Mówcy zwracali uwagę, że w tak ważnym dziale administracji miejskiej, jak regulacja, panuje kompletny chaos. Inne miasta już dawno uregulowały te sprawy, organizując biura Inspekcji Budowlanej oraz wydziały regulacji. Ma je Częstochowa, Stanisławów i inne. Wilno za czasów rosyjskich miało w magistracie architekta z dwoma pomocnikami, który się tą sprawą zajmował. Dzisiejsze Wilno posiadające kilkakrotnie większy obszar posiada tylko jednego architekta, i ten jest obarczony innemi pracami. Bezplanowość zaś rozbudowie drogo kosztuje, jak mogły się o tem przekonać magistraty Łodzi i Warszawy. To też magistrat Wileński musi zaprzestać bojkotu architektury.

Rezultatem braku planów było zajęcie się sprawami urbanistycznemi sfer nieraz bardzo mało kompetentnych. Jak stwierdza ks. Śledziewski sprawy architektoniczne były załatwiane na marginesie kanalizacji. To też nic dziwnego, że powstały różne dziwy secesyjne w stylu grajdołka. Ostatnio jednak wszystkie regulacje ukoronowano dziełem naprawdę imponującem w swej ignorancji i braku poczucia estetycznego. Jest to regulacja ulic Piwnej i Rossy. Różne były koleje projektów dojazdu do mauzoleum. Ostatecznie wybrano zrobiony na kolanie projekt p. Jensza (sam przyznał, że robił go przez trzy dni).

Gdy sfery artystyczne i społeczeństwo zaczęło protestować przeciwko monstrualnym i na miarę amerykańską zakrojonym rozmiarom wykopu — zbyto głosy sprzeciwu obietnicą podwyższenia poziomu ulicy. Jednak i tu zdaniem prof. Morelowskiego poprzestano przeważnie na obietnicy. Ziemię uzyskaną z niwelacji pagórka przed kościołem Wizytek wywieziono ze względów „oszczędnościowych" aż na Popławy na posesję p. Pimonowa zamiast przewieść ją o kilka kroków dla podwyższenia ulicy Rossa.

Projekty korygujące arch. Jasińskiego i Forkiewicza pozostawiono bez odpowiedzi. Jako postulaty referenci wysunęli konieczność zorganizowania organu fachowego kierującego sprawami urbanistyki. Organ ten musi być niezależny.

Na marginesie całego zebrania należy zaznaczyć, że charakterystycznem jest unikanie napiętnowania winnych. Odwrotnie — wszyscy mówcy zgodnie zaznaczali, że nie chcą ich szukać. Jakto! zrobiono rzecz zakrojoną na wielką skalę, rzucono setki tysięcy złotych... i twórców niema. Zaiste skromność ta jest bardzo ciekawa. Pozatem inwestycje zakrojone na tak wielką skalę chyba powinny mieć jakieś solidniejsze opracowanie niż trzydniowe.

Tajemniczość, brak odpowiedzialności, przypadkowość i niekompetencja twórców to są cechy charakterystyczne dla wielu przejawów obecnego naszego życia społecznego.

S.

Piełokańce, gmina Solecznicka

Wieś nasza posiada od kilkunastu lat dobrze rozwijającą się szkołę publiczną pod umiejętnym kierunkiem. Pobiera w niej naukę obecnie 110 dzieci. Niestety, jednak przeszło 20 dzieci nie znalazło w tym roku w szkole miejsca, gdyż nie pozwoliła na to ciasnota lokalu: szkoła mieści się w zwykłej wiejskiej chacie. Tymczasem jeszcze w r. 1921 sąsiad Piełokaniec śp. Zygmunt Cierpiński, właściciel majątku Zacharyszek, ofiarował był Macierzy Szkolnej pod szkołę 2 morgi gruntu (pisze o tem **Rzeczpospolita** Wileńska, 1921, nr. 105). Grunt ten jednak nie został zużytkowany. Obecnie chodzą pogłoski, że Macierz Szkolna ma wejść w porozumienie z Tow. Rozbudowy Szkół Powszechnych i że ma być wzniesiony w Piełokańcach budynek nowy, odpowiedni dla 2 klasowej szkoły. Budynek ma być dostarczony przez roników. Obyż te pogłoski się sprawdziły.

Miejscowy.

Nowości wydawnicze

Jan Bułhak: Wędrówki fotografa VIII—IX. Nowy zeszyt **Wędrówek fotografa** wydawanych perjodycznie przez znakomitego artystę wileńskiego, przynosi nam na ten raz 32 nowych ilustracyj z pejzażu Wilna, uzupełnionych przez zajmujący tekst, pisany również z rzetelnym talentem, tekst, który w r. ub. czytaliśmy na łamach **Myśli Narodowej.** Prawdziwy kult Wilna, który żywi szanowny autor działa zaraźliwie zwłaszcza przez wysoce umiejętny dobór ilustracyj i ich wykonanie. Bułhak nie byłby artystą, gdyby nie posiadał specyficznej, rozwiniętej w najwyższym stopniu zdolności widzenia rzeczy inaczej, głębiej, prawdziwiej niż my wszyscy. Dzięki jego fotografjom, bez najmniejszej przesady to mówię, dostrzegliśmy i my wszyscy inne Wilno, nie to samo, któreśmy przed laty oglądali.

Ale nie tylko oko artysty-fotografa należy podziwiać u Bułhaka: wkłada on w swą pracę także zmysł konstrukcji, umiejętnie grupując uroki Wilna, oraz zgoła swoistą a niepospolitą inteligencję, przez ścisłe kojarzenie piękna krajobrazu z psychiką wileńskiej ludności i psychologją dziejów tutejszych, z naszą nieśmiałą uczuciowością, często jeszcze niewprawnie dorabiającą się polskości, drogą nawskroś własną i oryginalną.

Bułhak to wszystko zna i rozumie nietylko jako artysta, ale też jako człowiek do głębi kochający ten świat. Wszystko to tworzy z jego publikacyj bardzo wartościowe całości. Cześć mu za to!

S. C.

Płace na robotach publicznych w Wileńszczyźnie

Wydział Robót Funduszu Pracy ustalił stawki zarobkowe przy robotach publicznych w sezonie budowlanym roku 1936—37. Zarobki bezrobotnych określone zostały w-g kosztów utrzymania w Wileńszczyźnie. Robotnicy fizyczni niewykwalifikowani pobierać będą w całem województwie wileńskiem stawki od 2 do 3 zł. W Wilnie stawki zarobkowe określono w granicach od 2 do 4 zł.

Określono również zarobki pracowników umysłowych, przyczem najniższa stawka dla techników wynosi 6 zł., zaś najwyższa dla inżynierów kierujących robotami 15 zł. dziennie. (h)

Obozy harcerskie na granicy

Na pograniczu polsko-litewskiem i polsko-sowieckiem czynione są przygotowania do obozów letnich harcerskich. Obozy otwarte zostaną w drugiej połowie maja rb. W br. spędzi w obozach około 4 tys. młodzieży z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Śląska, Poznania, Torunia, Lublina i Gdańska. (h)

„Dzień lasu" w Wileńszczyźnie

Dnia 25 b. m. odbędzie się na terenie Wilna i prowincji czwarty doroczny „Dzień lasu", połączony z propagandowymi odczytami, wycieczkami, sadzeniem drzew itd. „Dzień lasu" ma na celu szerzenie wśród społeczeństwa i młodzieży szkolnej zamiłowania do lasów i zachęty do przeciwdziałania dewastacji majątku leśnego na kresach. (h)

Rozprawa apelacyjna w procesie komunistów z U. S. B.

Rozprawa apelacyjna przeciwko 11 komunistom-studentom z U. S. B. została wyznaczona na dzień 18 maja rb.

W pierwszej instancji 8 oskarżonych (M. Dziewicka, I. Dziewicka, M. Urbanowicz, M. Szczekało, K. Petrusewicz, W. Okołowicz, S. Jędrychowski i J. Sztachelski) zostało uniewinnionych, 3-ch zaś (Druto, Liwszyc i Smal) skazanych od 5 do 3 lat więzienia.

Apelację złożyli obrońcy oskarżonych oraz prokurator.

Jak nas informują rozprawie apelacyjnej ma przewodniczyć prezes Sądu Apelacyjnego p. Wyszyński.

Na rogach rozjuszonego byka

W dniu wczorajszym podczas wyprowadzania na targ buhaja, należącego do Piotra Kalewicza, mieszkańca wsi Czerewce pod Wilnem, rozjuszone zwierzę rzuciło się na parobka Sienkowicza Jana, któremu rogami rozpruło brzuch.

Sienkowicza umieszczono w szpitalu. (h)

Bezczelny żydziak!

Co na to dyrekcja gimnazjum?

W dniu wczorajszym na Placu Katedralnym zatrzymano ucznia 6 kl. gimnazjalnej im. króla Zygmunta Augusta Mojżesza Dajona pod zarzutem zaczepiania na ulicy przechodniów i rzucania pod adresem 2 studentów U. S. B. rynsztokowych wyzwisk.

Policjant, który zatrzymał Dajona obrzucony został stekiem obelg, przyczem agresywny i bezczelny żydziak stawiał czynny opór stróżowi bezpieczeństwa publicznego.

Dajona spowadzono do komisarjatu P. P., gdzie spisano protokuł zajścia, przyczem powiadomiono dyrekcję gimnazjum.

Zaznaczyć należy, iż w towarzystwie Dajona było kilku uczniów, którzy zbiegli. (h)

Liczne wycieczki turystyczne w Wilnie

Na maj i czerwiec rb. zapowiedziane są liczne wycieczki do Wilna.

W tych miesiącach przybędzie z górą 5 tysięcy turystów z całej Polski. Również zapowiedziane są przyjazdy do Wilna wycieczek zbiorowych rzemiosła, uczniów, studentów, wojskowych itp. (h)

Powódź w Ameryce a Polacy

Nadchodzące wiadomości z Ameryki potwierdzają fakty, że tamtejsza Polonja ucierpiała poważnie wskutek ostatniej powodzi, szczególnie w stanie Nowej Anglji. W Hartford dom polski i kościół św. Cyryla zalane zostały wodą na wysokości 2 piętra. Znaczna ilość domów polskich w miejscowości Hartford została zupełnie zniszczona. W miejscowościach Hartford i Fast Harbord straty wynoszą ponad 5 miljonów dolarów. W Pensylwanji przeszło 4.000 Polaków z miejscowości Durgea, Exotor, Wyoming, Kinston, Edwards Ville, Rymouth, Nauticolle, Wilkos Barre ucierpiało bardzo poważnie. Kościoły w Kingston, Plymouth i Edwardsville zniszczone. Są ofiary w ludziach, są to z Pittsburgha: Anna Semczak — lat 24, Władysław Jankowski lat 20, Florentyna Wesołowska lat 14, Józef Korytowski lat 39, Józef Stefaniak lat 50. Z Johnston: Józef Ronko z Plansville: Stanisław Karbowsik, z Wilkes Barre: Jan Kulowski, Jan Żebrowski, Franciszek Kanora.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnym deszczem.

Chłodno.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z MIASTA.

— **Przymusowe szczepienie dzieci przeciw dyfterytowi.** Obowiązkowe szczepienia ochronne dzieci przeciw dyfterytowi na terenie Wileńszczyzny odbywać się będą od 1 maja do 30 września. Za pierwsze szczepienie pobierać się będzie 10 gr., za drugie — 15 gr.

Dzieciom chorym na gruźlicę, rekonwalescentom, chorym na nerki oraz wypryski skórne — szczepień dokonywać nie wolno. (h)

Hemoroidy. Wybitni chirurdzy stwierdzają, że przed i po operacji stosowali u pacjentów naturalną wodę gorzką **„Franciszka-Józefa"** z najlepszym wynikiem.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Starania o pożyczkę.** Zarząd miasta Wilna wszczął starania w kierunku wyjednania pożyczki na wznowienie robót inwestycyjnych w Wilnie.

Zarząd miejski czyni starania o wyjednanie 400 tys. złotych. (h)

— **Premje dla osób zakładających instalację elektryczną.** Dość pokaźne koszty związane z wybudowaniem nowej instalacji elektrycznej i pionu, niejednokrotnie przyczyniają się do zrezygnowania z tych najniezbędniejszych inwestycyj. Zarząd Miejski, chcąc przyjść z pomocą nowym abonentom Elektrowni, wyznaczył premję w postaci 50 kwg. energji elektr., którą abonent dysponuje w okresie pierwszych czterech miesięcy od daty ustawienia licznika (włączenia prądu). Do tej premji będą uprawnieni tylko abonenci, zakładający u siebie nową instalację świetlaną, łącznie z budową pionu.

Zainteresowani, przy składaniu podań w biurze Elektrowni, winni wypełnić specjalną deklarację, którą otrzymają na miejscu w Elektrowni.

Szczegółowych informacji udziela dział Informacyjny w biurze Elektrowni Miejskiej.

Pragnąc udostępnić szerszemu ogółowi korzystania z prądu gospodarczego, Zarząd Miejski z dniem 1-go kwietnia br. obniżył taryfę gospodarczą z 25 na 15 groszy za 1 kwg.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Lustracja szkół średnich i zawodowych przez ministra oświaty.** Jak już donosiliśmy w tych dniach do Wilna przybywa minister oświaty prof. Świętosławski, który poza pracami w uniwersytecie, przeprowadzi wizytację szkół średnich i zawodowych w Wilnie. (h)

— **Kolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych m. Wilna.** Na tegoroczne kolonje letnie, zarząd m. Wilna wysyła około 1000 dzieci z publicznych szkół powszechnych.

Pierwsza partja dzieci wyjeżdża na kolonje podmiejskie już w pierwszych dniach maja r. b. (h)

— **Stan sanitarno-lekarski w szkołach.** Na skutek przeprowadzonych badań we wszystkich szkołach powszechnych publicznych m. Wilna, komisje lekarsko-sanitarne zbadały przeszło 2500 dzieci, których stan higjeniczno-sanitarny uległ poprawie. Stwierdzono około 10 proc. dzieci brudnych i zawszawionych, chorych zaś na różne choroby zarejestrowano 4 proc.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Wznowienie wykładów na U. S. B.** Dnia 20 bm. rozpoczęły się wykłady na U. S. B. Urzędy uniwersyteckie już przedtem zaczęły normalne funkcjonowanie. Warto zaznaczyć, że koło okienka kwestury panuje pustka. (s)

— **Ulgowe bilety okresowe dla akademików.** Rektorat U. S. B. wydał obwieszczenie, dotyczące korzystania młodzieży akademickiej z ulg przy nabywaniu okresowych biletów kolejowych. W myśl rozporządzenia ministerstwa komunikacji, kolejowe legitymacje akademickie dają prawo do nabywania zniżkowych biletów miesięcznych i kwartalnych do wszystkich miejscowości, które znajdują się w promieniu 100 klm. od Wilna.

SPRAWY HARCERSKIE.

— **Zmiana terminu Zjazdu Walnego Oddziału Wil. Związku Harcerstwa Polsk.** Zarząd Oddziału Wil. Z. H. P. komunikuje, że z przyczyn od niego niezależnych termin Zjazdu Walnego Oddziału Wil. Z. H. P. zostaje przesunięty z dnia 26 bm. na dzień 3 maja br. Podany w poprzednich komunikatach program Zjazdu pozostaje bez żadnych zmian.

SPRAWY NAUKOWE.

— **23 b. m. o godz. 20 w lokalu Kliniki Położn.-Ginekolog. U. S. B.** (Bogusławska 3) odbędzie się posiedzenie naukowe Wil. T-wa Ginekologicznego. Na porządku dziennym pokazy chorych i preparatów oraz referat kol. St. Obrębskiego p. t. Krwawienia maiczne po okresie przekwitania na tle guzów jajnikowych.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Ogólne Zebranie Kuchmistrzów** odbędzie się we czwartek 23-go kwietnia 1936 r. o godz. 5-ej wiecz. w lokalu Chrz. Zw. Zaw. Kuchmistrzów w Wilnie, przy ul. Metropolitalnej 1. Omawiane będą sprawy organizacyjne i zawodowe oraz podporządkowania do warunków układu zbiorowego kilku wyłamujących się pracodawców.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zapisy do szkoły powszechnej.** 6-cio oddziałowa koedukacyjna szkoła powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Kolejowa" w Wilnie, ul. Kolejowa 21, przyjmuje zapisy uczniów i uczenic na rok szkolny 1936-37 w godzinach od 12 do 15 w lokalu szkoły. Egzamina wstępne odbędą się w końcu maja b. r. Szkoła posiada boisko, bibljotekę i pracownię zajęć praktycznych, oraz prowadzi nauczanie modelarstwa samolotowego. Nauczanie języka niemieckiego bezpłatne.

KARY ADMINISTRACYJNE.

— **Tajne rzeźnie i sprzedaż nieostęplowanego mięsa.** W Wilnie, N. Wilejce i pobliskich miasteczkach w-g danych w okresie pierwszego kwartału r. b. ujawniono 49 tajnych rzeźni, przyczem zakwestjonowano 986 klg. nieostemplowanego mięsa, sprzedawanego w żydowskich jatkach mięsnych m. Wilna i prowincji.

Osoby prowadzące tajny ubój bydła, zostały pociągnięte do odpowiedzialności administracyjno - karnej. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Obława na rynkach** Z okazji dnia targowego, w dniu wczorajszym organa P.P. przeprowadziły obławy na rynkach wileńskich wśród mętów społecznych. Zatrzymano kilku złodziei kieszonkowych, oszustów rynkowych, ogrywających w t. zw. trzy blaszki i karty włościan. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz śledczych. (h)

— **Zaginięcie młodej dziewczyny.** Dominika Łajewska, zam. przy szosie Wiłkomierskiej, doniosła policji, że w dniu 19 b. m., jej 17-letnia córka Apolonja wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. Matka przypuszcza, że były narzeczony jej córki, mógł ją pozbawić życia, gdyż kilkakrotnie już odgrażał się w ten sposób za zerwanie narzeczeństwa.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Dziś** o godz. 8 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień sztuki W. Fodora „Matura". Ceny propagandowe.

— **Gościnny występ Wiedeńskiego Teatru Maksa Reinhardta.** Dn. 24.IV (o godz. 8 m. 15 wiecz.) jedyny gościnny występ Teatru Wiedeńskiego Maksa Reinhardta, „Thearter in der Josefstadt", który odegra trzyaktową komedję Hansa Jaraya pt. „Ping-Pong". Ceny miejsc specjalne.

— **Premjera „Makbeta".** Wobec nadzwyczajnego powodzenia „Matury" premjera „Makbeta", który zakończy tegoroczny cykl wielkich premjer Teatru Miejskiego, odbędzie się w niedzielę dn. 26.IV. Tymczasem zaś przedstawienia „Makbeta" poczynając od dziś, odbywać się będą tylko dla szkół na popołudniówkach.

Próby z „Trafiki pani generałowej" są w pełnym toku.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś op. „Zuza", z Bestani, Wawrzkowiczem, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

— **„Trafika pani generałowej".** Czynią się intensywne przygotowania do zrealizowania premjery komedji muzycznej Bus-Fekete „Trafika pani generałowej". Muzykę specjalnie dla teatru „Lutnia" skomponował Sergjusz Konter. Opracowanie muzyczne M. Kochańskiego. W premjerze tej po raz pierwszy po powrocie do Wilna wystąpi Kazimierz Dembowski.

— **„Kasperek i Balcerek".** W niedzielę najbliższą o godz. 12.30 pp. raz jeszcze grane będzie widowisko dla dzieci starszych pióra W. Stanisławskiej „Kasperek i Balcerek", pełne humoru i rodzimego sentymentu z udziałem studjum baletowego N. Muraszowej.

— **Teatr „Rewja" ul. Ostrobramska 5.** Dziś rewja pt. „To ostatnia niedziela". Początek o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Dnia 27 bm. wystąpi w Wilnie ulubienica miasta Barbara Halmirska.

Odgadywanie myśli

Dwoje młodych uczonych amerykańskich dr. Banks Khine i jego żona od r. 1927 pracują nad zagadnieniem odgadywania cudzych myśli.

Dotychczas cała ta dziedzina była domeną szarlatanów i oszustów, obecnie i nauka zajęła się tym problemem.

System poznawczy dra Khina jest dość prosty. Bierze on 5 kartek oznaczonych symbolami gwiazdy, prostokąta, trzech równoległych linji falistych, krzyża i koła. Jeśli się skonstruuje takich 5 kompletów, to ciągnąć 5 pierwszych lepszych z 25 kartek mamy 1 szansę na 5, że ktoś drugi zboku zgadnie cośmy wyciągnęli.

Po szeregu prób przeprowadzonych przeważnie z ludźmi młodymi, osiągnięto ciekawy rezultat z niejakim Linzmayesem, który na 25 kartek odgadywał 21. Ponieważ To zjawisko według doktora Khina ma charakter telepatyczny (jasnowidzenie) więc po 100.000 prób osiągnięto niezłe rezultaty poznawcze. Udawało to się również na większe odległości.

Oczywiste nie tłumaczy to samej istoty rzeczy. Nikt bowiem nie zna siły powodującej zdolność odgadywania cudzych myśli. Dotychczas te rzeczy są niewiadome, ale to że nauka tem zajęła się przy pomocy metod ścisłych i dokładnych może doprowadzić do szeregu cennych odkryć.

Z za kotar studjo.

Koncert reprezentacyjny rozgłośni warszawskiej. — Piąty dzień audycyj jubileuszowych Polskiego Radja.

W środę, dnia 22. IV o godz. 17.20 z koncertem reprezentacyjnym w tygodniu jubileuszowym wystąpi radjostacja warszawska. Jak wszystkie koncerty w tym tygodniu, audycja ta składa się utworów wyłącznie polskich w wykonaniu artystów, którzy zasłużyli się około rozwoju muzyki w radjofonji polskiej. A więc: Z. Rabcewiczowej, L. Szczepańskiej, J. Wysockiej-Ochlewskiej, A. Michałowskiego, I. Ursteina, oraz Kwartetu polskiego złożonego z pp. Dubiskiej, Ochlewskiego, Szaleskiego i Adamskiej. Tegoż dnia o godz. 21.00 koncert poświęcony twórczości Fryderyka Chopina składa się z utworów o rozmiarach drobniejszych, które odegra Stanisław Szpinalski. Wieczór ten transmitowany będzie również przez broadcasting berliński. O godz. 22. 15 popłyną falami ulubione melodje z minionych dziesięciu lat w audycji zatytułowanej — „To są wspomnienia".

Zgadnij kto gra i śpiewa. Radjowa zagadka muzyczna.

W dniu 22.IV o godz. 16.25 radjostacja warszawska nadaje interesującą zagadkę muzyczną, która polegać będzie na tem, że radjosłuchacze będą mieli do odgadnięcia nazwiska wykonawców.

Pierwsze litery tych nazwisk dadzą w rezultacie nazwę tańca polskiego. Jako nagrody przyznanych zostało 40 fotografij występujących przed mikrofonem artystów, z ich autografami.

„Raz na widelec" — Szopka radjowa.

W radjowym tygodniu jubileuszowym, w którym nadaje Polskie Radjo szereg audycyj atrakcyjnych, nie zabraknie również arcywesołej szopki radjowej — „Raz na widelec", w opracowaniu red. Tadeusza Strzetelskiego. W szopce tej znajdą radjosłuchacze popularne postacie znane im przez mikrofon oraz różnorodne wydarzenia radjowe w oświetleniu satyrycznym i humorystycznem. Początek audycji o godz. 20.15.

Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim przez radjo.

Dnia 22.IV o godz. 20.55 przed mikrofonem warszawskim przeprowadzony zostanie wywiad red. Wacława Syruczka z pierwszym speakerem Polskiego Radja p. Tadeuszem Bocheńskim, który podzieli się ze słuchaczami wspomnieniami swemi z długoletniej pracy swej przy mikrofonie.

Polskie Radjo Wilno

Środa, dnia 22 kwietnia 1936 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Radjo w świetlicy wiejskiej, fabrycznej i żołnierskiej. 12.35: 1.000 taktów muzyki. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15: Codz. odc. powieśc. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.25: Zagadki muzyczne. 17.00: Dyskutujemy. 17.20: Koncert. 19.30: Skrzynka ogólna. 19.25: Płyty. 20.00: Wiadomości sportowe. 20.05: Pogadanka aktualna. 20.14: Myśli radjo. 20.15: Szopka radjowa. 20.54: Dziennik wieczorny. 20.55: Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim. 21.00: XXXIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40: Miniatury poetyckie. 22.15: Ulubione melodje z minionych 10-ciu lat. 23.25: Wiad. met.

Więzienie dla oszczerczych denuncjantów

Z Frankfurtu donoszą, iż naczelnik ziemi frankonskiej, Juljusz Streicher—znany wydawca „Stuermera" — zarządził urządzenie dwóch cel w tamtejszem więzieniu, specjalnie przeznaczonych dla oszczerczych denuncjantów. Ściany i sufity tych cel wypełnione są napisami, przypominającemi więźniom ich przewinienia, np.: „jestem najpodlejszym oszczercą". Streicher zamierza w ten sposób zapobiec denuncjacjom.

Trochę spóźnione...

Dowody niewinności Hauptmanna

NOWY JORK. Pomimo stracenia Hauptmanna, gubernator stanu New Jersey, Hoffman nie uważa sprawy porwania dziecka Lindbergha za skończoną. Jego agenci donieśli mu z Chicago, że niebawem mają być tam aresztowaniu trzej mordercy — członkowie bandy porywaczy dzieci. Adwokat Finnigan, prowadzący z polecenia gub. Hoffmanna dochodzenie na terenie Chicago, oświadczył, że istnieją obecnie absolutne dowody niewinności Hauptmanna. W stanie Nowy Jork miano odnaleźć 5.000 dolarów, pochodzących z okupu. Adwokat dodał, że gdyby te dowody, które istnieją obecnie istniały w końcu marca, życie Hauptmanna byłoby uratowane. Wykrycie prawdziwych sprawców porwania i zamordowania dziecka Lindbergha ma być kwestją najbliższych dni, a nawet godzin.

Dziś premjera! Po raz pierwszy wielka sensacja nagrodzona najwyższemi odznaczeniami za najlepszy scenarjusz i grę aktorską

PHN „POTĘPIENIEC"

W rol. tytuł. światowej sławy mistrz ekranu Wiktor Mac Laglen

Kolorowy dodatek p. t.: „Japońska latarnia" oraz najnowsze aktualja w nadprogramie. Początki punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15

HELIOS Dziś! 50 miljonów ludzi uznało za najpiękn. film świata

CZARNY ANIOŁ

(Dzieje miłości) W rol. gł. genjalne trio ulubieńców Fredric MARCH, Merle OBERON, Herbert MARSHALL. Film, który pozostanie w sercu i pamięci na zawsze. Nad program: Atrakcje oraz aktualja. Pocz. seansów: 4, 6, 8, i 10.15

NAJWIĘKSZA W WILNIE PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA A. WOJTKIEWICZA

Przyjmuje się: ubrania damskie, męskie, dziecinne, futra, firanki, dywany i t. d. oraz plisowanie, gofrowanie na wszelkie desedesenie i grepłowanie.

Pracownia: WILNO, BONIFRATERSKA 2. TELEFON 20-45. Oddziały: WIELKA 66, MICKIEWICZA 22.

MYTOL wszystko MYJE PIERZE CZYŚCI

CASINO Dziś! Niesamowite monumentalne arcydzieło, nie mające procedensu w dziejach filmu „JASNOWIDZ"

Słynny bohater — „NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK" — CLAUDE RAINS, oraz bohaterka największych filmów niesamowitych FAY WRAY w rol. gł. Ani książka, teatr, radjo, żaden film nie pokusił się na tak potężną emocjon. w swej grozie realizację... Pocz. punkt. 4, 6, 8 i 10.15.

POLSKIE Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Dziś po raz pierwszy w Wilnie

Wielka komedja muzyczna p. t.:

„W pogoni za szczęściem"

Humor! Muzyka! Tańce! Tempo! Komizm sytuacji! — oto tło tego rewelacyjnego filmu. W rol. gł.: HARALD PAULSEN, URSULA GRABLEY i ADELA SANDROCK. Nad program: atrakcje dźwiękowe.

Wiosna nadeszła—Lato się zbliża

JAN FRLICZKA

Wielka 11 — Wilno — Św. Jańska 6 (Januszek)

Poleca wszelką konfekcję damską oraz galanterję męską

Prosimy zapamiętać adresy:

WIELKA 11 — Ś-to JAŃSKA 6.

Wszelkie zalety kawy prawdziwej posiada ZBOŻÓWKA „STOWINKOL" jest smaczna, od żywcza i tania. Żądajcie w sklepach ZBOŻÓWKI „STOWINKOL"

Do Rejestru Spółdzielni Rs. 165 w dniu 24 stycznia 1936 roku wciągnięto:

Firma: Spółdzielcze Stowarzyszenie Pracowników Kolejowych węzła Lida — członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich budowy własnych domów w Lidzie z odpow. udziałami, zgodnie z postanowieniem Sądu Rejestrowego z dnia 24 stycznia 1936 roku spółdzielnię wykreślono z rejestru na mocy art. 75 ust. 4 Ustawy o Spółdzielniach (Dz. Ust. Nr. 55 poz. 495) z urzędu.

Wydział Zamiejscowy Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Owadze P.P. przesiedlających się

PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i międzymiastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.

BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA" w Wilnie, ul. Domaniewska 17, tel. 9-87.

Kupno i sprzedaż

Sklep spożywczy z urządzeniem i towarem do sprzedania. Wileńska 52. Inf. na miejscu.

ROWER damski „Brenabor" w dobrym stanie tanio sprzedam. — Dowiedzieć się: Pogórna 5 m. 1. 2

KUPIĘ aparat do powiększeń z kondensatorem 13×18 w dobrym stanie. Zgłoszenia do redakcji pod „aparat".

SAMOWAR niklowany, używany, tadzy fason, okazyjnie do sprzedania. — Obejrzeć ul. Młynowa 4 warsztat ślusarski. 53—4

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 3 pokoj. z wygodami, suche, ciepłe, z ogródkiem do wynajęcia. Pańska 4 m. 3. 716

Lokale

Duży lokal na biuro do wynajęcia. Informacje w biurze T-wa Dobroczynności, zaul. Dobroczynny 1, od 10 do 2. 58—2

Nauka

KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas, język niemiecki specj. matematyka, fizyka udziela maturzystka na warunkach przystępnych. Łask. zgł. do adm. „Dz. Wil" dla „Niny"

ABSOLWENTKA U. S. B. udziela korepetycyj ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum i przygotowuje do gimnazjum nowego typu. Dowiedzieć się w redakcji.

Praca znajdz.

POTRZEBNA panienka do pomocy w buchalterji oraz ekspedjent (tka) z dobrą praktyką winno spożywczą. Wileńska 36. 731

Wychowawczyni do dzieci 3 i 4 lata na wieś potrzebna. Pożądana konwersacja francuska. Wiadomość: Św. Jacka 3 m. 1.

Praca poszukuj.

KUCHARKA dobra z dobremi świadectwami, poszukuje posady, może wyjechać do pensjonatów, Druskienik i t. p. Adres: Benedyktyńska 8—20. 724—0

POSZUKUJĘ posady pielęgniarki. Mam długoletnią praktykę. Mogę się zgodzić na wyjazd. Zakretowa 34, m. 1. K.D 726—1

OGRODNIK zna wszechstronnie swój fach, praktyczny, może prowadzić ogrody i sady handlowe — poszukuje pracy. Posiada świadectwa. Łaskawe zgł. do Admin. „Dz. Wil." dla „I. K."

EKONOM, lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartaków, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil." dla „Ekonoma". 55—2

SEKCJA ROBOTNICZA przy Stronnictwie Narodowem prosi o jakąkolwiek stałą pracę dla członka Sekcji bezrobotnego. Z zawodu ślusarz wodociągowy, żonaty, lat 34.

SZOFER - FACHOWIEC poszukuje posady. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod „Kaucja 500". 723

JUŻ CZAS przesadzać rośliny pokojowe. Oferty pod „Roboty sezonowe" w Administr. „Dz. Wil." 45—2

WYCHOWAWCZYNI (frebl.) poszukuje posady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 lat, chętnie wyjedzie, umie szyć, świadectwa i referencje. Mogłaby jako gospodyni, zna dobrze kuchnię. Ul. Bakszta 11, m. 5. 55—2

KWALIFIKOWANA krawcowa, przyjmuje do roboty suknie skromne i strojne oraz kostjumy, płaszcze i t. p. Wykonanie akuratne, według mody, ceny przystępne, proszę się przekonać. Ul. Wileńska 29—9.

MŁODA PANIENKA, posiadająca praktykę kroju i szycia, znajdująca się w krytycznych warunkach mat., przyjmie z wdzięcznością każdą pracę. Łask. oferty do „Dz. Wil." dla „H. P." 57—1

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA" poleca wykwalifikow. pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicerów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników niefach. Mostowa 1, Sekretarjat, godz. 18—20.

Pomóżmy biednym

ODWOŁUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymierający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie miecza piersiowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95—4, albo łask. ofiary do Adm.

XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-giem dzieci, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

WDOWA z dwojgiem dzieci, starszy syn chory na gruźlicę kości — obecnie sama zachorowała, żadnych środków do życia, prosi o pomoc, dopóki wyzdrowieje. Łask. ofiary do Adm. „Dz. Wil." dla „chorego młodzieńca".

Lekarze

AKUSZERKA W. ŚMIAŁOWSKA ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI. ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.— u W. JUREWICZA MISTRZA FIRMY P. BURE WILNO, MICKIEWICZA 4.

Nasiona Chemikalje Opryskiwacze poleca Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych WILNO, Zawalna 28, tel. 2148. wł. JAN KRYWKO

Kto próbował ten przekonał się iż WINA wytwórni W. Osmołowski WILNO są stare, leżałe, mocne i zdrowe Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA" Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

Jan Pawlak Ś-to JAŃSKA 6

Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy. Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich